Czwartek, 16 stycznia 1936 – Nr. 12 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VIII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ KOCIEWSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ CHEŁMIŃSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Polityka polska jest prosta

Ekspose min. Becka na komisji zagranicznej Sejmu

Wysoka Komisjo!

Przedstawiając nowowybranym izbom szereg wniosków ratyfikacyjnych umów i układów międzynarodowych, zwróciłem się do pana prezesa Komisji Spraw Zagranicznych z propozycją wygłoszenia **ekspose o całości naszej polityki,** o tych wszystkich podstawach i o tych wszystkich ramach, w których przedstawione panom do ratyfikacji układy stanowią szczegóły i fragmenty.

Postaram się przejść kolejno szereg interesujących nas zagadnień i wyjaśnić elementy, które służyły za podstawę pobieranych przez nas decyzyj.

Konflikt włosko-abisyński a Polska

Pozwolą panowie, że zacznę od sprawy wybijającej się dziś na czoło dyskusyj dyplomatycznych i prasowych całego świata, **sprawy konfliktu włosko-abisyńskiego.** Jest to sprawa od nas daleka, lecz bardzo za to charakterystyczna dla oceny najistotniejszych elementów dzisiejszego życia międzynarodowego. Postaram się zanalizować kolejno wszystkie czynniki, jakie w tym konflikcie poważniejszą rolę odgrywają i wskazać, który z nich odegrał **dla nas rolę decydującą.**

Praktycznie biorąc **Afryka jest dla nas ziemią odległą,** w której nie mamy bezpośrednich interesów. **Z Włochami utrzymujemy bezpośrednie jaknajlepsze stosunki** na dawnych tradycjach i aktualnem zrozumieniu wzajemnych interesów oparte, a w przeddzień prawie wybuchu konfliktu włosko-abisyńskiego prowadziliśmy przyjazną wymianę poglądów, w celu znalezienia przez życzliwą współpracę szeregu państw poprawy stosunków w bliskim nam geograficznie rejonie naddunajskim.

W kształtowaniu się tego konfliktu na forum genewskiem czołową rolę odegrało **stanowisko rządu angielskiego.** Nie mam prawa określić Wielkiej Brytanji jako strony w tym konflikcie, gdyż z chwilą i jak długo sprawa traktowana jest w ramach normalnych organów Ligi Narodów, określenie to nie byłoby ścisłe. Mówiąc **o Wielkiej Brytanji,** pragnę stwierdzić, że **nasz stosunek z tem mocarstwem kształtuje się jaknajlepiej,** co znajdowało wyraz zarówno w szeregu działań na terenie genewskim, jak w rozwijających się pomyślnie stosunkach ekonomicznych między naszemi krajami. Nieprawdopodobne wydaje mi się też zupełnie, ażeby między istotnemi celami polityki angielskiej w Europie, a żywotnemi interesami naszej polityki mogła zachodzić jakakolwiek sprzeczność.

Stosunek nasz zatem do aktualnego konfliktu jest całkowicie OBJEKTYWNY I BEZINTERESOWNY. Niemniej wzięliśmy udział w pracach organów Ligi i wspólnie z innymi członkami tych organów wydaliśmy pewne nadzwyczajne zarządzenia zwane **sankcjami.**

Decyzja ta wymaga wyjaśnień. Uważam, że w każdej zjawiającej się na horyzoncie międzynarodowym sprawie najistotniejszą rzeczą dla naszego Państwa jest określenie właściwego rozmiaru naszego zainteresowania i zaangażowania. Prowadzenie **POLITYKI „PONAD STAN",** chęć interwencji w sprawach, przekraczających zakres naszych interesów i możliwości, pewnego rodzaju **WSZĘDOBYLSTWO POLITYCZNE,** uważam za rzecz niewskazaną. Z drugiej jednak strony pamiętać musimy, że zarówno położenie geograficzne, jak i powszechnie uznana już chyba waga naszego Państwa w życiu międzynarodowem, nie pozwala nam dla chwilowej wygody, czy oportunizmu schodzić poniżej tego poziomu, jaki nam rachunek żywych sił w życiu międzynarodowem wyznacza.

Problem ten stanął przedemną na iesiennem zgromadzeniu Ligi Narodów, na którem wspólnie z innymi pracowaliśmy w atmosferze wielkiej troski spowodu zarysowującego się konfliktu, konfliktu, wychodzącego, jak wspomniałem, poza sferę naszych bezpośrednich interesów.

U jednych państw, bezpośrednio zaangażowanych w Afryce, sprawa ta budziła zainteresowanie z tego właśnie tytułu. Dla innych posiadała ona specjalne znaczenie ze względu na ich negatywny stosunek do włoskiego ustroju faszystowskiego. Dla wszystkich wreszcie doniosłość tego konfliktu leżała w jego wpływie na przyszłość istnienia samej instytucji Ligi Narodów.

Pierwszy motyw — polityka afrykańska — bezpośrednio nas nie dotyczy. Drugi argument także nie może w decyzjach naszych odgrywać roli. **Signum temporis** — to właśnie niezwykła różnorodność form ustrojowych w poszczególnych państwach i powszechny prawie proces zmian w tej dziedzinie, idący w najróżnorodniejszych, sprzecznych ze sobą kierunkach.

NIE WIĘCEJ I NIE MNIEJ. W okresie wielkiej płynności wszystkich zjawisk życia międzynarodowego, rząd nasz nie może przykładać ręki do osłabienia tego instrumentu współpracy międzynarodowej. To zdecydowało o **LINJI POSTĘPOWANIA POLSKIEJ DELEGACJI W GENEWIE zarówno w radzie Ligi jak i w innych zespołach przez Ligę do pracy powołanych.**

Znak naszych czasów

W głosach prasy i opinji wysuwano jeszcze dodatkowy argument, popierający nasze w tej sprawie stanowisko — mianowicie **znaczenie tej sprawy, jako precedensu.** Muszę się panom przyznać, że uważam wartość precedensu jako argumentu z punktu widzenia naszych interesów, za wątpliwą.

Już nawet w tych kilku latach, w których zajmuję się czynnie polityką zagraniczną, stwierdziłem tyle precedensów sprzecznych, że trudno mi za każdym razem zdobywać się na wiarę w ich trwałość.

Mieliśmy **KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ,** która objęła nietylko państwa do Ligi należące, ale i szereg państw poza Ligą. A więc szukało się **zasady powszechności i najszerszej współpracy,** a jednak potem mieliśmy **deklarację pięciu państw, które nie pytając innych, przesądziły o celach i, jak się okazało, o rezultatach Konferencji.** A potem znowu mieliśmy **uchwałę Ligi, która potępiła konsekwencje deklaracji pięciu.** Gdzież tu jest zatem precedens... I tak było z wielu innemi rzeczami. Wracamy tu znowu **do wielkiej płynności zjawisk, do wielkiej łatwości zmian i do trudności organizowania czegokolwiek trwałego,** jako niestety także do **ZNAKU NASZEGO CZASU.** Wielka ilość planów i projektów, paktów i układów, które do ostatnich czasów wysuwano i dyskutowano, jest tylko dowodem tego stanu rzeczy.

Przypominam o tem ponownie, **gdyż** jest to koniecznem tłem do zobrazowania dróg naszej własnej polityki. Od **szeregu lat szła** ona bowiem w przewidywaniu tego zjawiska i szukała systemu dróg **prostych, jasnych** i nieskomplikowanych.

Sześciu sąsiadów, sześć systemów i sześć metod

Niedaleko szukając **każde z sześciu sąsiadujących z nami państw rządzi się według innych systemów i metod, inne wybrało formy dla swego ustroju i innemi hasłami je uzasadnia.** Gdybyśmy zatem wedle doktryn ustrojowych chcieli regulować politykę międzynarodową i stosunek do poszczególnych państw, to moglibyśmy w całym świecie dojść w ostateczności do czegoś w rodzaju **„WOJEN RELIGIJNYCH".** A potrzebujemy przecież właśnie czegoś przeciwnego, — jakiegoś znośnego **MODUS VIVENDI.** Sądzę, że o wiele słuszniej jest pozostawić wszystkim państwom troskę o ich życie wewnętrzne, poszukiwać zaś solidarności i porozumiem tam, gdzie to tylko możliwe, nie kierując się w polityce międzynarodowej **sympatją czy antypatją do jakiegokolwiek ustroju politycznego.**

Liga Narodów

Pozostał nam zatem element ostatni, **ELEMENT LIGI.**

Miałem już niejednokrotnie sposobność określić w parlamencie nasz stosunek do tego zagadnienia. Nie chcę w tej chwili analizować, **czy pakt Ligi jest dobry, czy zły,** ani wypowiadać przypuszczeń, czy się utrzyma czy nie, czy też być może, trzeba będzie go zreformować.

Sądzę, że **dopóki pakt ten jest przez znaczną ilość państw uznawany, to obowiązuje nas w tym samym stopniu** co innych, —

Gdy budował i tworzył Marszałek Piłsudski

Kiedy mówię o przewidywaniach i pracach, prowadzonych od szeregu lat, mam na myśli oczywiście okres, kiedy WIELKIE ZASADNICZE LINJE NASZEJ POLITYKI BUDOWAŁ I TWORZYŁ MARSZAŁEK PIŁSUDSKI. Jest zresztą chyba rzeczą oczywistą, że nie można wogóle mówić o polskiej polityce zagranicznej, nie mówiąc o postaci jej wielkiego twórcy.

Od szeregu lat bowiem i w przewidywaniu tego rozstroju stosunków międzynarodowych, który dziś obserwujemy, **POLITYKA POLSKA SZŁA UPORCZYWIE DROGĄ POSZUKIWANIA ELEMENTÓW KONSTRUKTYWNYCH, A REALNYCH, rozwiązań dla nas i dla innych pożytecznych, a praktycznych.** Dzięki temu właśnie była **PROSTA.** Ułożenie głównych spraw sąsiedzkich dało jej najpełniejszy wyraz. Między 1932 a 1934 rokiem przyjęło to formy konkretnych układów.

Pakt z Sowietami i układ z Niemcami

Przypomnieć tu mojem zdaniem należy, że **W PAKCIE NIEAGRESJI MIĘDZY Z. S. R. R. a jego zachodnimi sąsiadami, Polska odegrała rolę decydującą,** przyczyniając się tem do stworzenia poraz pierwszy zasad trwałego pokojowego stosunku między Związkiem Sowieckim a państwami o innym ustroju.

Jeśli zaś chodzi o **NASZ UKŁAD Z NIEMCAMI** z 1934 r., to opinja świata całego oceniła ten akt jako **jedno z najdonioślejszych wydarzeń międzynarodowych na drodze do tworzenia pokojowego współżycia w Europie powojennej.**

Sojusz z Francją i Rumunją

Przy zawieraniu naszych układów z sąsiadami, zwróciliśmy troskliwą uwagę, by nie naruszyć naszych poprzednich zobowiązań, wynikających z sojuszów z Francją i Rumunją oraz paktu Ligi Narodów.

Stawaliśmy zatem do współpracy międzynarodowej zawsze tam, gdzie działalność nasza mogła rzeczywiście mieć istotne znaczenie. Dbaliśmy pozatem do wzmocnienia ducha solidarności i przyjaźni między naszem Państwem a państwami zbliżonemi do nas **bądź to przez dawne tradycje, bądź też** wspólny geograficzny, polityczny, czy ekonomiczny rejon.

W poglądach mężów stanu i głosach szerokich kół politycznych zagadnienie organizacyj regionalnych pojawia się ostatnio **coraz częściej** i dlatego warto temu tematowi poświęcić trochę uwagi.

Jasno i niedwuznacznie

Ponieważ uniwersalizm Ligi Narodów zawiódł, **a właściwie nigdy nie doszedł do** skutku, więc nic dziwnego, że myśl o **ORGANIZACJACH REGJONALNYCH** przewija się w dzisiejszych rozważaniach politycznych. Myśl to może i słuszna. Musimy jednak stwierdzić wyraźnie z naszej strony, że naszą rzeczą jest określić, co uważamy za **REJON POLSKICH ZAINTERESOWAŃ** i żadnej gotowej recepty na ten temat nie przyjmiemy. Kto pragnie naszej współpracy, musi się z nami co do tego porozumieć.

Polska polityka, szukająca uproszczeń w skomplikowanym świecie zjawisk międzynarodowych, była niejednokrotnie odmienna od przechodzących równocześnie fal życia międzynarodowego. Dawało to często i daje jeszcze teraz powód do szeregu kampanij i polemik.

Odwiedzając ubiegłego lata stolicę jednego z zaprzyjaźnionych państw, mogłem też śmiało powiedzieć: „P o l i t y k a p o l s k a j e s t p r o s t a — t a k p r o s t a, ż e n i e k t ó r e s z c z e g ó l n i e p o d n i e c o n e w y o b r a ź n i e n i e c h c ą w ż a d e n s p o s ó b w t o u w i e r z y ć". Punktem wyjścia dla tej polityki, jak i też i **celem ostatecznym musi być oczywiście interes Polski, a nie co innego. Żaden wzgląd uboczny, ani żadna abstrakcyjna doktryna nie może mieć na nią wpływu.** Rozumiejąc jednak szerzej **POLSKĄ RACJĘ STANU,** doceniać musimy współpracę z innemi tam, gdzie się ona dla nas **w formach jasnych i niedwuznacznych, a zgodnych z interesami i godnością naszego Narodu** otwiera. Od tej współpracy nie chcemy się uchylać. W każdym jednak poszczególnym wypadku musimy dobrze wie-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Dziś w numerze:

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

dzieć, jaki jest motyw i cel proponowanych układów, czy działań i czy te motywy i cele nie są z naszą polską racją stanu sprzeczne. **Układów politycznych podpisaliśmy niewiele, ale podpisaliśmy je poto, aby dotrzymać, — wymagając oczywiście od każdego z naszych partnerów wzajemności.**

Znaczenie naszej współpracy jest zresztą przez inne państwa coraz wyraźniej doceniane. Mieliśmy tego dowód na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów, gdzie **jedyną polską sprawą była ponowna nasza reelekcja do Rady Ligi.** Wspominając o naszym wyborze, chciałbym tu podkreślić, że nie towarzyszyły mu żadne przetargi polityczne, i że tą właśnie prosta forma tego aktu upoważniła mnie do powiedzenia o powszechnem już zrozumieniu roli naszego Państwa w zespole międzynarodowym. Chciałbym tu jedynie podkreślić, zdaniem mojem cenny szczegół: **państwa skandynawskie poraz pierwszy postanowiły zrobić wyjątek i głosować na naszą reelekcję. Ze względu zarówno na nasz jak i na powszechny szacunek dla tych państw i narodów, wysoko ceniących zasady swego postępowania i moralność polityczną, uważam za swój obowiązek przypomnieć o tym fakcie.**

Metoda i waga

Przedstawiłem panom główne wytyczne naszej polityki i starałem się scharakteryzować **METODĘ**, podkreśliłem przytem **WAGĘ**, jaką przykładamy do zagadnienia stosunków sąsiedzkich, w przekonaniu, że praca dla wytworzenia dobrego sąsiedztwa jest najbardziej realnym czynnikiem w dziedzinie wysiłków pokojowych. Nie wszędzie oczywiście możemy stwierdzić jednakowe i równie pozytywne rezultaty. **Sąsiadów mamy wielu.** Nie będę już wracał do dwóch wielkich sąsiedztw, wschodniego i zachodniego, oraz do **RUMUNJI**, która jest naszym aljantem. Jest dalej **ŁOTWA**, z którą utrzymujemy przyjazne stosunki, rozwijające się pomyślnie.

Dwa kłopoty — Litwa i Czechosłowacja

Mamy niestety, następnie **najdziwaczniejsze zjawisko w dziedzinie sąsiedztwa, t. j. LITWĘ**, sąsiada nieuznającego w stosunku do nas żadnej z norm sąsiedztwa, stosowanych przez cywilizowane kraje. Moglibyśmy powiedzieć, że jest to punkt zero, gdyby nie to, że ostatnio zakończony **proces o zabójstwo Ministra Pierackiego rzucił na tę sprawę nowe bolesne światło.** Ze znanych mi dotychczas aktów tego procesu widać na podstawie dokumentów, że **jeden z byl. członk. rządu litewskiego brał czynny udział w organizowaniu i finansowaniu akcji terorystycznej w Polsce.** Nie omieszkam zapoznać się dokładnie ze szczegółami tej sprawy. Gdyby okazało się bowiem, że nie jest to epizod z przeszłości, lecz istniejąca stale akcja rządu litewskiego, **musielibyśmy uznać Litwę za element niebezpieczny** dla **pokoju.**

Opinja publiczna polska od dłuższego czasu jest zaniepokojona **traktowaniem Polaków w sąsiadującej z nami republice Czechosłowackiej.** Jeden z członków tej izby zgłosił w ostatnich czasach interpelację w tej sprawie. Sprawa ta jest istotnie bardzo przykra i jest rzeczą zrozumiałą, że wobec stosowania szykan w stosunku do Polaków poza granicami Państwa polskiego, opinja nasza nie może być obojętna, a i rząd liczyć się będzie zawsze z tym czynnikiem.

Przeprowadziliśmy korespondencję dyplomatyczną z Pragą na temat, opierając się na istniejących między nami układach, upoważniających nas do zabierania głosu w tej sprawie. W korespondencji tej jak i w rozmowach, jakie miałem sposobność mieć w Genewie już przed paru laty z ówczesnym kierownikiem polityki zagranicznej rządu czeskiego, dałem wyraz przekonaniu, że **o atmosferze, istniejącej między naszemi dwoma krajami w pierwszym rzędzie decydować będzie stan faktyczny: TRAKTOWANIE POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI.** Żadne sztuczne procedury ani żadne dyplomatyzowanie nic tu nie pomogą. Z drugiej jednak strony każdy objaw dobrej woli rządu praskiego w meritum sprawy zostanie przez nas należycie oceniony, i przyczyni się w najprostszej drodze **do wytworzenia lepszej atmosfery sąsiedzkiej.** Zniesienie stanu wyjątkowego na Śląsku Cieszyńskim pragnąłbym uważać za taki fakt.

Te nasze kłopoty sąsiedzkie postawiłem w końcowej części mego expose, którego celem było przedewszystkiem **scharakteryzowanie podstawowych metod, według których są w naszem ministerstwie rozpatrywane zjawiska międzynarodowe.**

Wysoka Komisjo. Starałem się streścić **ogólne założenia polityki polskiej.** W tych ramach mieści się oczywiście jeszcze bardzo znaczna ilość zagadnień, spraw i problemów. Gotów jestem z panami wszystkie te sprawy przedyskutować.

Dziś podkreślić chciałbym przedewszystkiem, że **obecna epoka nakłada na nas obowiązek rozważania nawet najdrobniejszych spraw według zasadniczych rysów, jakiemi państwo nasze określa swoje oblicze w życiu międzynarodowem. Za określenie tego oblicza na długie czasy nasza generacja będzie wobec Polski odpowiedzialna.**

Prawda o bombardowaniu ambulansu szwedzkiego

Ostra nota rządu szwedzkiego, zbijająca wykrętne tłumaczenia włoskie

Sztokholm, 15. 1. (PAT). Poseł szwedzki w **Rzymie złożył wczoraj rządowi włoskiemu notę następującej treści:**

Ambulans, wyposażony przez szwedzki Czerwony Krzyż dla **działalności** w Abisynji, którego wysłanie **na teren działań** wojennych zostało **zaaprobowane przez** rząd szwedzki, o czem rząd włoski został należycie poinformowany, **w dniu 30 grudnia ub. r. stał się przedmiotem bombardowania powietrznych sił włoskich** w miejscowości Malka Didaka w prowincji Borona.

Ofiarami tego bombardowania padła znaczna liczba chorych i personel ambulansu. Wśród **zabitych** znajduje się obywatel szwedzki **lekarz Lundstrom.** Inny obywatel szwedzki lekarz naczelny ambulansu **dr. Hylander** został ranny. Urządzenie ambulansu w znacznej części zostało zniszczone.

Rząd szwedzki zażądał natychmiast od rządu abisyńskiego, jak również od **obywateli szwedzkich,** którzy w chwili ataku lotniczego pełnili służbę, jako personel ambulansu, **wyjaśnień w sprawie tego poważnego wypadku.**

Rząd szwedzki, uważa, że obecnie może na **podstawie wiadomości, udzielonych mu przez personel ambulansu szwedzkiego,** wyrobić sobie jaknajbardziej **dokładne zdanie,** o tem, co się stało. Informacje, jakie rząd szwedzki otrzymał od władz włoskich, były tego rodzaju, iż **nie mogły wpłynąć na zmianę** wyrobionej opinji.

Wobec powyższego rząd szwedzki przyszedł do przekonania, że **ambulans szwedzki był przedmiotem bezpośredniej agresji ze strony lotnictwa włoskiego.** Ponieważ chodzi tu o obywateli szwedzkich, którzy, pełniąc służbę miłosierdzia, **zgodnie z konwencją 1929 r.,** mówiącej o lepszem traktowaniu chorych i rannych w czasie wojny, stali się ofiarami ataku lotnictwa włoskiego, **rząd** szwedzki czuje się zmuszony **założyć wobec** rządu włoskiego **kategoryczny protest przeciwko temu atakowi.**

Różne komunikaty włoskie, jak również **komunikat gen. Graziani'ego, przesłany oficjalnie rządowi szwedzkiemu,** stwierdzają, że **bombardowanie,** które miało tak **fatalne** skutki dla ambulansu szwedzkiego, **było** aktem **represji za rzekome pogwałcenie zasad** wojennych przez Abisyńczyków.

Według opinji **rządu szwedzkiego, motyw ten nie może usprawiedliwiać ataku na ambulans szwedzki.**

Co się tyczy działalności ambulansu, to **nie zaszedł żaden fakt,** któryby świadczył o **nadużywaniu przez** ambulans znaku Czerwonego Krzyża, i wszystkie tego rodzaju przypuszczenia zostały przez personel ambulansu **uznane bezwzględnie jako błędne.** Rząd szwedzki nie ma żadnych powodów wątpić w prawdziwość **zeznań personelu** szwedzkiego.

Rząd szwedzki, przyjmując do wiadomości ubolewanie rządu włoskiego, że obywatele szwedzcy stali się ofiarami bombardowania, spodziewa się, że dochodzenie, jakie ma być podjęte przez rząd włoski w sprawie ustalenia odpowiedzialności za to bombardowanie, będzie przeprowadzone jaknajrychlej i że **winni aktu agresji będą należycie ukarani.**

Rząd szwedzki zastrzega sobie **prawo przedstawienia żądań,** jakie będzie uważał za usprawiedliwione.

Duże zainteresowanie przemówieniem p. min. Becka w komisji Spraw Zagranicznych Sejmu

Warszawa, 15. 11. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, poświęcone exposé p. ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka, wywołało **bardzo duże zainteresowanie członków obu ciał ustawodawczych.** Jedna z sal obrad dawnego klubu B. B. W. R., w której odbywało się posiedzenie, **zapełniła się członkami komisji, senatorami i posłami.** Na posiedzenie przybyli m. in. marszałek Senatu **Prystor, marszałek Sejmu Car oraz** wicemarszałkowie Senatu i Sejmu.

Punktualnie o godz. 12-tej przybył do gmachu Sejmu p. **minister Beck** w towarzystwie p. **wiceministra Szembeka** oraz wyższych urzędników Ministerstwa. Przewodniczący komisji p. wicemarszałek **Schaetzel** otworzył obrady i udzielił głosu p. Ministrowi. (Przemówienie p. Ministra podajemy na 1-ej stronie).

Przemówienie pana Ministra przyjęte było żywemi oklaskami. Przewodniczący wicemarszałek Schaetzel odroczył posiedzenie do jutra, do godz. 11-tej, komunikując, że w dniu tym odbędzie się **dyskusja nad exposé pana ministra Becka.**

Wielka bitwa na całym froncie północnym

Marszałek Badoglio donosi o nieznacznych stratach

Rzym, 15. I. (PAT.) **Marszałek Badoglio donosi: Armja rasa Desta od wielu dni była skoncentrowana między Ganale Doria a Daua Parma, w celu natarcia na włoski front somalijski na odcinku Dolo.**

12-go stycznia gen. Graziani wszczął energiczną akcję przeciwko wojskom rasa Desty. Abisyńczycy zostali odparci. Bitwa trwa na całym froncie. Straty włoskie dotychczas są nieznaczne. Na froncie erytrejskim rozwija się ożywiona działalność lotnicza.

Towarzysz zdrajcy Gugsy powrócił na stronę cesarza

Addis Abeba, 15. I. (PAT.) Oficjalnie komunikują, że jeden z wybitnych magnatów abisyńskich **Blata Tesgay,** który **razem z rasem Gugsą** przeszedł na stronę Włochów, obecnie przedostał się przez linje włoskie w pobliżu Makalle i **znajduje się teraz w Dessie.**

Blata Tesgay, który wzbudził podejrzenie rasa Gugsy i Włoch, iż działa przeciwko nim, był aresztowany i internowany na jednej z wysp w pobliżu portu Massaua. Zdołał jednakże zmylić czujność swych strażników i **zbiegł, powracając do szeregów wiernych cesarzowi.**

Skutki rozbicia konferencji morskiej przez Japonję

St. Zjednoczone będą posiadały największą flotę w świecie

Londyn, 15. 1. (PAT). „Daily Telegraph", omawiając opuszczenie konferencji morskiej przez delegację japońską, pisze, iż **fakt ten może pociągnąć za sobą doniosłe wypadki na oceanie Spokojnym.**

Jeżeli Stany Zjednoczone zdecydują się na wykonanie planu stworzenia nowych baz morskich, wówczas W. Brytanja może być zmuszona do **zastanowienia się nad swą pozycją strategiczną** na Pacyfiku oraz nad obroną Honkongu. Krok Japonji nie pociągnie jednak za sobą wyścigu zbrojeń, ponieważ **W. Brytanja i Stany Zjednoczone doszły już do porozumienia między sobą w sprawie stosunku sił morskich.** Wyzywający gest Japonji — pisze dziennik — uczynił rzeczą nieuniknioną uzupełnienie olbrzymiego programu amerykańskiego budowy okrętów, według którego **Stany Zjednoczone będą posiadały w roku 1942 największą flotę na świecie.**

Ku naprawie stosunków chińsko-japońskich?

Przywrócenie komunikacji pomiędzy Mandżukuo a Chinami

Londyn, 15. I. (PAT.) W stosunkach chińsko-japońskich zaszedł fakt o nadzwyczaj **doniosłem znaczeniu,** który może posiadać zasadniczy charakter w dalszym rozwoju stosunków pomiędzy Chinami a Japonją.

Jak donosi Reuter z Tientsinu, zawarto tam układ chińsko-japoński w sprawie **przywrócenia towarowego ruchu kolejowego pomiędzy Mandżu-Kuo a Chinami północnemi.** Jak wiadomo, ruch ten został przerwany zgórą 4 lata temu, natychmiast po utworzeniu państwa mandżurskiego, na znak zasadniczo nieprzejednanego stanowiska Chin w sprawie Mandżurji. Układ przywracający w całej pełni komunikację kolejową pomiędzy Mandżu-Kuo a Chinami, uzyskać ma aprobatę centralnego rządu **chińskiego w Nankinie.**

Wykrycie spisku przeciwrządowego w Bułgarji

Sofja, 15. I. (PAT.) **Były minister spraw wewnętrznych płk. Kolew i płk. Kalenderow brat b. ministra finansów zostali dziś aresztowani pod zarzutem udziału w spisku.**

15 ofiar katastrofy lotniczej

Nowy Jork, 15. 1. (PAT). Pod Goodwin (stan Arkansas) wydarzyła się wielka katastrofa lotnicza. Samolot, odbywający lot z Nowego Jorku do Los Angeles, **spadł na moczary,** przyczem zginęło 15 osób.

Wobec nieprzybycia samolotu do Littlerock na oznaczoną godzinę, wysłano na poszukiwania oddziały ratunkowe, które znalazły **samolot do połowy pogrążony w bagnie** z zniekształconemi zwłokami 14 pasażerów i lotnika.

Na śladach mordercy prof. Lessinga?

Praga 15. 1. (PAT). Prasa donosi, że niejaki Józef Daunsner, przebywający w więzieniu, podejrzany jest o **udział w zabójstwie profesora Lessinga,** zamordowanego w Marjańskich Lazniach w sierpniu 1933 roku.

Jak wiadomo, prof. Lessing po dojściu do władzy hitlerowców, opuścił Niemcy. **Zabójcy jego nie zostali dotychczas wykryci.**

Mało Czechów w czechosłowackiej armji

Morawska Ostrawa, 15. I. (PAT.) Prasa czeska ogłosiła statystykę **składu narodowościowego armji czechosłowackiej.**

Według tej statystyki, w armji czechosłowackiej służy: **95.000 Czechów** (53 proc.), 40.000 Niemców (22 proc.), 25.000 Słowaków (14 proc.), 10.000 Węgrów (5,5 proc.), 10.000 Polaków, Rosjan i Rumunów.

Główne wygrane loterji

9-ty dzień ciągnienia 4 klasy 34 Loterji Państwowej.

I i II ciągnienie. — Główne wygrane.

Zł 10.000 — 22887 115360 167535.

Zł 5.000 — 430 20090 97455.

Zł 2.000 — 50842 73355 83263 84331 90059 91675 99207 105535 108790 116274 126184 147882 155308 163761.

Zł 1.000 — 560 1554 8006 9578 13928 14188 22050 43280 57130 65976 73192 78488 87087 93051 100865 103234 106531 107202 116175 128870 130875 135424 138901 145329 150057 155459 156166 162144 171510 175342.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Niekompetentny głos

Dziwne wystąpienie **nacz. redaktora „Słowa“ wileńskiego, p. Mackiewicza w sprawach gdańskich,** które potępiliśmy we wczorajszym numerze w naszym artykule „Pour le roi de Prusse“, spotkało się z należytą odprawą także na łamach **„Kurjera Warszawskiego“.**

„Co tu długo mówić — pisze „Kurjer Warszawski“. — P. Mackiewicz stał się obrońcą burzycielskiej roboty obecnych rządców Gdańska i swym wyskokiem — inaczej naprawdę jego artykułu nazwać nie można — oddał wielką przysługę pp. Greiserowi i Forsterowi, oraz wszystkim niemieckim rewizjonistom dążącym z żelazną konsekwencją do zmiany traktatu wersalskiego — przedewszystkiem na odcinku gdańskim.

P. Mackiewiczowi zdaje się, że usunąwszy z Gdańska Ligę Narodów i przyznawszy Wolnemu Miastu całkowite prawa suwerenne, przy jednoczesnem całkowitem włączeniu takiego suwerennego Gdańska do obszaru gospodarczego polskiego — osiągnie się całkowity spokój nad ujściem Wisły, zapewni się Polsce całkowity dostęp do morza, usunie się wszelkie zakusy niemieckie na teren Wolnego Miasta. Słowem zapanowałyby tu u nas prawdziwie rajskie stosunki.

Dla każdego, kto chociaż cokolwiek zna stosunki gdańskie i polsko - niemieckie widoczne jest odrazu, że p. Mackiewiczowi jest całkowicie obca jakakolwiek znajomość przedmiotu, o którym napisał. Czyż p. Mackiewicz nie wie, jak bezceremonjalnie p. prezydent Greiser w pierwszych dniach sierpnia 1935 r. samowolnie zniósł granicę celną między Gdańskiem a Prusami Wschodniemi i tem naruszył granice polskiego obszaru gospodarczego i że przywrócił stan pierwszy dopiero pod naciskiem Ligi Narodów? Skoro uczynił był taki zamach w obecnych warunkach prawnych to czyż nie uczyni tego tem łatwiej, gdy bardziej będzie de iure politycznie niezależny? I czyż p. Mackiewicz nie zdaje sobie sprawy z tego, że na drugi dzień po przyznaniu praw suwerennych, Gdańsk opierając się na nich, wprowadziłby natychmiast to, o czem wciąż jeszcze głosi hasło **„Zurück zum Reich“,** umieszczone w nagłówku „Vorpostenu“?

Musimy stwierdzić, że p. Mackiewicz jest całkowicie niekompetentny w sprawach gdańskich i że w społeczeństwie polskiem napewno nie znajdą tezy wileńskiego publicysty żadnego rezonansu.

Społeczeństwo polskie niewątpliwie — całe, bez różnicy obozów — nie dopuszcza nawet cienia możliwości jakiejkolwiek zmiany statutu Wolnego Miasta, stanowczo przeciw temu się oświadczało zawsze i zawsze oświadczy, gdyby ktoś kiedyś chciał w tym kierunku czynić starania i zamachy.

Makuszyński w obronie polskiego policjanta, kominiarza i dziecka

Kornel Makuszyński w jednem z pism warszawskich staje w obronie... polskiego policjanta i kominiarza, i to w związku z bardzo dziwną historją.

— W pięknem mieście Płocku — pisze on — brzydki zdarzył się wypadek. Na przechadzkę poszła mama z dwojgiem dziatek, co jest historją zwyczajną. Pięcioletni chłopak począł dokazywać, co jest jeszcze zwyczajniejszą historją. Wtedy mama zagroziła mu, że jeśli się nie uspokoi, wonczas zabierze go policjant. To jest — niestety — historją przeraźliwie zwyczajną. Miała ona jednak nadzwyczajne zakończenie: chłopak w tej właśnie chwili ujrzał niespodzianie policjanta i z przerażenia dostał takiego sercowego ataku, że go z trudem i z pomocą lekarza dopiero, uratowano. Zapewne i na sercu mamy odbiła się ta ponura historja i mama z wszelką pewnością przysięgła sobie, że już nigdy nie będzie biednego dziecka straszyła policjantem...

Wyborna zdarza się sposobność — pisze dalej popularny autor — aby wziąć w obronę nietylko dziecko, ale i policjanta i nieszczęsnego kominiarza. Co komu zawinili ci ludzie, że się z nich czyni piekielnych porywaczów dzieci? Ładna to jest pedagogja, gdy się dziecko naucza, że powinno bać się śmiertelnie człowieka, będącego przedstawicielem porządku publicznego! Dziecko angielskie wie, że je policjant przeniesie w ramionach przez jezdnię i z narażeniem życia wydobędzie je z pod automobilu; gdy się zabłąka, on się niem zajmie, nakarmi w komisarjacie i odniesie do domu. Polski policjant uczyni dokładnie to samo, w nagrodę zaś za to, jest straszakiem narówni z Babą Jagą i z ogoniastym djabłem. Nikt dziecku nie wytłómaczy, że trzeba mieć do niego zaufanie, lecz niejeden mu powie, że to taki paskudnik, co zjada dzieci na surowo, bez pieprzu i soli. Potem się dziwi, że dziecko na ulicy dostaje konwulsyj. Policjanci doskonale wiedzą o tem i — jak mi wiadomo — nie jest im przyjemnie. Niema się czemu dziwić. Smętna to rola uchodzić za wilkołaka.

Czarnemi łzami żalą się na to i kominiarze. Kominiarz częściej nawet jest wzywany do poskramiania dzieci, niż policjant, czarny jest bowiem i wyłazi z komina. Ponieważ bliższe zetknięcie się osmolonego tego fachu z piastunką w bieli, pozostawiłoby zbyt jaskrawe ślady, dlatego nisko jest on ceniony na serdecznej giełdzie i z lodowatą obojętnością używany jest do roli czorta. Nie ma nawet tej drobne pociechy, co nie pozostawiający śladów policjant.

Czas już największy — kończy Makuszyński — aby zwolnić i kominiarza i policjanta. Niech nie cierpią niewinnie. Do niedawna próbowano i inne zawody wciągnąć do tej niesmacznej zabawy i zaczęto dzieci straszyć komornikiem. Żaden pomysł sromotniejszą nie skończył się plajtą. Niewinne dzieci witają komornika, jak dobrego wujaszka, który przychodzi „codziennie o piątej“, śmiesznie podrapie się w głowę i „kędy wszedł, odchodzi tędy“.

Chociażby go bowiem błagano na kolanach, dziecka taki nigdy nie zabierze.

Czemu milczysz, Polsko?

Poznański **„Nowy Kurjer“** w artykule wstępnym omawia trudne położenie mniejszości polskich na terenie różnych państw obcych, kończąc swoje uwagi:

Z kilku państw, gdzie z konieczności przebywają Polacy, bądź to jako obywatele tych krajów, bądź też jako emigranci, i doznają tam niesprawiedliwości, ucisku i prześladowań, rozlega się pod adresem Polski wołanie: „Czemu milczysz, Polsko?“ Tak, czemu milczysz, Polsko? Czemu nie przemówisz potężnie w obronie swych dzieci? Skoro nasze placówki dyplomatyczne i konsularne nie potrafią czy nie mogą zapewnić ludności polskiej zagranicą — zwłaszcza obywatelom polskim — należytej opieki i ochrony ich praw i interesów, — opinja publiczna musi domagać się od rządu więcej energji w tej bolesnej sprawie. Powinna ona być należycie oświetlona w ekspose p. ministra Spraw Zagranicznych i w dyskusji na posiedzeniu komisji sejmowej.

Słowa „Polska i Ojczyzna“ świętemi hasłami narodu

Ministrowie holenderscy o swych wrażeniach polskich

Bawiący w Warszawie członkowie rządu holenderskiego, **min. rolnictwa dr. Deckers i min. przem. i handlu inż. Gelissen,** udzielili przedstawicielowi PAT. **wywiadu,** zaznajamiając go z wrażeniami, odniesionemi w czasie pobytu w Polsce.

P. min. Deckers podkreślił na wstępie, że zarówno on, jak jego kolega, przybywają **do Polski po raz pierwszy.** Utrudnia to może w pewnym stopniu obserwację, lecz zapewnia jej większą bezpośredniość. Celem przybycia obu ministrów było, jak wiadomo, **zaznajomienie się z metodami, stosowanemi przez rząd polski w walce z kryzysem.** Przysłowiowa gościnność polska i życzliwe współdziałanie czynników urzędowych, jak również tradycje odwiecznej polsko-holenderskiej przyjaźni, zadanie to ogromnie ułatwiły. W tej chwili trudno jest jeszcze mówić o konkretnych rezultatach wizyty, w każdym jednak razie ogólne wrażenia są jaknajlepsze.

Polska i Holandja — mówił p. minister Deckers — przeżywają z pewnemi swoistemi odmianami **te same bolączki,** związane z kryzysem. Stąd też podobieństwo metod przeciwdziałania — przy zachowaniu pewnej lokalnej swoistości. Sądząc z dotychczasowych rezultatów, można mieć pewność, że Polska już rychło przezwycięży kryzys i wstąpi na drogę jaknajpomyślniejszego rozkwitu.

P. minister Gelissen, uzupełniając wywody swego kolegi, podkreślił, że jeden z rozmówców polskich zaznaczył wobec niego, że Polska nie posiada kapitałów rezerwowych. „Jednakże — mówił minister Gelissen — **Polska rozporządza olbrzymiemi rezerwami psychicznemi i moralnemi.** Słowa **„Polska“ i „Ojczyzna“** stały się w narodzie **tajemnemi, świętemi hasłami,** pobudzającemi Polaków do czynu i zapewniającemi ich wielką żywotność. Holendrzy są dobrymi patrjotami, ale te same pojęcia nie mają u nich takiej siły ekspansji, jak u Polaków. **Z takiemi rezerwami** — zakończył minister Gelissen — **można wiele przedsięwziąć i wiele dokonać“.**

44 dekrety

podpisał P. Prezydent R. P. w okresie pełnomocnictw

(o) Warszawa 15 1 (tel. wł.) W okresie **od 6 listopada ubiegłego roku do 15 b. m. podpisał Pan Prezydent R. P. 44 dekrety,** regulujące w drodze ustawodawczej szereg najpilniejszych spraw, związanych z koniecznością **zrównoważenia budżetu i stworzenia korzystniejszych warunków dla ożywienia życia gospodarczego.**

Podpisane dekrety nie załatwiły jednakże wszystkich spraw a dotyczyły tylko spraw najpilniejszych, niecierpiących zwłoki. Dekrety zostały uzupełnione całym szeregiem ustaw, które znajdują się w toku przygotowań w łonie rządu i w najbliższym czasie zostaną przedłożone izbom ustawodawczym.

Posiedzenie Rady Ministrów

odbędzie się jeszcze w bieżącym tygodniu

(o) Warszawa 15 1 (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się przypuszczalnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Na posiedzeniu tem rozpatrywany zostanie szereg ustaw, które w przyszłym tygodniu przedłożone będą Izbom Ustawodawczym. Rada Ministrów zajmie się m. i. sprawami samorządowemi.

Walka rządu z drożyzną

Represje wywołane nieuzasadnioną zwyżką pieczywa

Warszawa 15. 1. (PAT). **Wobec powziętej w dniu 14 bm. na zebraniu, zwołanem przez cech piekarzy m. st. Warszawy uchwały o zupełnie nieuzasadnionej podwyżce cen pieczywa, która miała wynosić 15—20 proc., władze zawiesiły działalność zarządu cechu i wyznaczyły tymczasowego zarządcę.**

Księżniczka Marja Sabaudzka matką chrzestną sztandaru



W Rzymie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru 13 p. artylerji z udziałem księżniczki Marji jako matki chrzestnej.

Narady nad polityką etatystyczną Państwa

(o) Warszawa 15.1. (tel.wł.) Odroczenie na okres świąt **narady nad polityką ingerencyjną i etatystyczną Państwa** mają być obecnie wznowione. Zebranie delegatów poszczególnych ministerstw, zainteresowanych posłów i senatorów i przedstawicieli życia gospodarczego będzie zwołane na sobotę. Na zebraniu będą przedyskutowane sposoby działalności przedsiębiorstw państwowych, oraz wyłoni się organizacja pracy specjalnej komisji do zbadania polityki etatystycznej Państwa.

Krążą pogłoski, że zebranie powoła do życia kilka komisyj fachowych, które po zbadaniu swoich odcinków złożą sprawozdanie ministrowi Przemysłu i Handlu.

Komisja ministerjalna na Górnym Śląsku rozpoczęła swe prace

(o) **Katowice,** 15. I. (Tel. wł.) Dziś odbyło się pod przewodnictwem **wojewody Grażyńskiego** posiedzenie z udziałem **wojewody kieleckiego dr. Dziadosza,** naczelnika wydziału Osieckiego z województwa krakowskiego oraz **specjalnej komisji ministerjalnej.** Na konferencji omówiono sytuację gospodarczą w działach węgla i żelaza oraz ustalono wytyczne i wynikające stąd potrzeby.

Posiedzenie było traktowane jako **otwarcie wstępnych prac komisji ministerjalnej.**

Sejm śląski zbierze się 20 bm.

(o) Katowice 15 1 (tel. wł.) Plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego odbędzie się 20 stycznia. Na porządku dziennym znajdują się ust. skarb., preliminarz budżetowy na rok 1936-37, projekt ustawy o gminach wiejskich, ustawa o komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządów terytorjalnych we województwie śląskiem, wreszcie sprawozdanie Wyższej Izby Kontroli z przeprowadzonej kontroli wykonania budżetu na rok 1932—33.

Daremne próby wywołania rozruchów w Mogilnie

(o) Mogilno 15. 1. (tel. wł.) W Mogilnie demonstrowali wczoraj przed magistratem bezrobotni w liczbie około 200 osób, domagając się, aby zasiłki wydawan im nie w postaci obiadów, lecz w postaci produktów żywnościowych. Kilku demonstrantów **usiłowało wywołać rozruchy,** do których policja jednakże **nie dopuściła.** Demonstranci rozeszli się po wysłaniu delegacji do starosty.

Śpiewak i czysta

Pijacki zakład przypłacił śmiercią

(o) **Bielsko,** 15. I. (Tel. wł.) **Wczoraj** w miejscowości Gęstwina 40-letni **robotnik** Jan Śpiewak **założył się, że wypije jednym tchem pół litra czystej.** Śpiewak zakład wygrał, lecz w chwilę potem zasłabł i runął na ziemię. Mimo natychmiastowej pomocy **zmarł,** osierocając żonę i troje dzieci.

Prawo wielkości i prawo małości

(Na marginesie „Linji podziału“)

„Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie, że prawa wielkości są inne, niż prawa małości“.

(Z przemówienia Józefa Piłsudskiego na Wawelu przed trumną Juljusza Słowackiego).

Artykuł **„Gazety Polskiej“** z dnia 12-go b. m. pod tytułem **„Linja podziału“**, który właściwie jest pierwszym artykułem, a raczej pierwszem od dłuższego czasu politycznem wystąpieniem naczelnego organu reprezentującego od lat tylu obóz, który przyzwyczailiśmy się nazywać w języku potocznym Obozem Marszałka Piłsudskiego — jest **sygnałem czasu.** Jest sygnałem czegoś, co nareszcie powiedzieć należało, ale też i czegoś, co należy zrozumieć tak, jak zapewne autor artykułu w **„Gazecie Polskiej“** to rozumiał, a nie inaczej. W polemikach bowiem prasowych, w dyskusji między ludźmi, w sztuce dialektyki, sztuce bardzo zawodnej, bo w wielu wypadkach opartej na grze słów, albo na mniej lub więcej prawdziwem, lub fałszywem słów tych rozumieniu — łatwo, bardzo łatwo jest rzucać w opinję publiczną, zwłaszcza w opinję polską tak chętnie ulegającą podszeptom plotki, podstępne insynuacje. **A czyni to cała prasa opozycyjna w omawianiu artykułu** „Gazety Polskiej“.

Jeśli nad artykułem tym zamieściliśmy motto z przemówienia Józefa Piłsudskiego przed trumną Juljusza Słowackiego, że **prawa wielkości są inne, niż prawa małości** — to pisząc na kanwie artykułu „Gazety Polskiej“, który tak wiele hałasu w kraju uczynił, musimy do tego punktu wyjściowego wrócić. „Małość“ bowiem w życiu publicznem jest czemś codziennem. „Wielkość“ czemś niecodziennem i trwałem, czemś, co istnieje przez wieki. I gdy raz na tyle setek lat Polska wydała Człowieka, który wyprowadził ją z domu niewoli i przeprowadził przez burze straszliwe i zawieruchy — **to wszelka dyskusja nad dziełem tego Człowieka nie może się toczyć na poziomie nizin, na poziomie rzeczy przyziemnych, spraw i kłopotów życia codziennego, lecz prowadzona być musi w perspektywie przyszłości i odpowiedzialności narodu i rządzących nim ludzi.**

Dyskusję taką toczyć można w świetle prawd wielkich, prawd zawartych w artykułach nowej Konstytucji Rzeczypospolitej, prawd, które głoszą, że **Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli,** że wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swych synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie, że każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa, a za spełnienie tego obowiązku odpowiada przd potomnością swoim honorem i swojem imieniem.

Każda inna dyskusja, która powstaćby miała na tle osobistych poglądów lub interesów grup, czy grupek, stronnictw, czy partyj, lub wreszcie mniej lub bardziej zorganizowanych zwolenników tego czy innego ustroju społecznego, gospodarczego, czy politycznego — **musi ustąpić miejsca owym naczelnym założeniom.**

Gdy w roku 1914-ym Józef Piłsudski z garstką ludzi szedł w pole, rzucając na szalę losu, na szalę — bardzo wówczas niepewnego — rozwoju wypadków dziejowych, — bagnet polskiego żołnierza na starym Werndlu umocowany i gdy za nim szli ludzie młodzi i ludzie starzy, którzy w czasie tym — innej poza tą — polskiej racji stanu — nie widzieli — to ludzie ci nie dyskutowali wtedy między sobą, jaką ta Polska — o którą walczą — będzie. Szli się bić o Nią. Szli przez lata dumy i chwały i przez lata poniewierki, i to nietylko poniewierki u obcych, ale potem i we własnem Państwie, — wskrzeszonem walką i ofiarą najlepszych swoich synów. By Państwo to mogło być przekazane następnemu pokoleniu inaczej, niż poprzednie pokolenia nam je przekazały. **Za spełnienie** tego obowiązku **ludzie Józefa Piłsudskiego płacili ciężko, lecz odpowiadali i odpowiadać będą przed potomnością nietylko swoim honorem i imieniem, lecz i najwyższą potęgą wysiłku.**

I gdy pokolenia poprzednie, — może nie to pokolenie z niedawnych lat przeszłości, lecz to — które patrzyło na rozbiory Polski, lub te, które doprowadziły ją ze stanu wielkości i potęgi — do małości i słabości rozbiorów — zostawiły spuściznę niewoli, spuściznę uciemiężonego narodu, morze krwi, morze łez i upokorzenia — to nie poto, by pokolenie dzisiejsze o tem zapomniało, nie poto, by wracać do nałogów i wad narodowi naszemu właściwych: — lekkomyślnego wprowadzania losów naszej odrodzonej ojczyzny na drogę pochyłą, po której toczy się koło fortuny, nigdy jednak w górę, lecz zawsze wdół.

Gdy tych kilka zdań — wszystkim zrozumiałych — **powiedzieliśmy,** a powiedzieć je trzeba było dla zrozumienia myśli następnych, — dojdziemy do punktu, w którym **Józef Piłsudski zostawił Polskę taką, jaką nią była, gdy odchodził od nas nazawsze.** W chwili, gdy każdy w narodzie — bez względu na przekonania polityczne — uznał wielkość Człowieka i wielkość Jego Czynu, gdy zrozumiał, że każdy z nas zosobna i że wszyscy razem musimy być i będziemy strażnikami skarbu, który najpierw z mroków niewoli, a potem z chaosu lat powojennych — dobył Józef Piłsudski.

Wszyscy zrozumieli wówczas, że muszą być strażnikami Państwa na zewnętrznych i wewnętrznych jego granicach, że rządzić w niem musi prawo, gdy zabrakło włodarza. Prawo, w którem pogodzić trzeba interes t a k i e j w ł a ś n i e, a nie innej Polski z wolnością **obywatela i jego szczęściem osobistem.** I **„linją podziału“** w tym wypadku, granicą tych wolności jest i może być tylko dobro powszechne, dobro zbiorowości, dobro wszystkich obywateli. I to jest ów **rachunek sumienia,** o który zapewne chodzi autorowi artykułu w „Gazecie Polskiej“. I chodzi przytem o to, że **są to rzeczy wielkie, które innemi prawami rządzić się muszą, niż prawa małości.**

Ludzie, którzy z Józefem Piłsudskim wyszli na wojnę, ten rachunek sumienia zrobili już **w roku 1914-ym** i z rozdartem sercem, lecz z pełnią odpowiedzialności musieli do niego powrócić **w roku 1926-ym,** podnosząc lata całe przedtem swój głos ostrzeżenia i swą zapowiedź walki.

Tak się już złożyło, że **po 1926-ym roku w obozie Marszałka Piłsudskiego znaleźli się ludzie różni.** Jedni szli z wiarą i przekonaniem za Jego głosem i Jego rozkazem. Głos ten i rozkaz nie był w r. 1926-ym inny, niż w roku 1914-ym, gdy w dniu 10-ym sierpnia 1914-go roku w odezwie do społeczeństwa polskiego podpisał się już wówczas, jako Komendant Główny wojska polskiego i wołał:

„Z dniem dzisiejszym cały naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem rządu narodowego.

Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni...“

Byli jednak po 1926-ym roku i tacy, którzy szli za Józefem Piłsudskim tak, jak szli w orszaku wielkich ludzi historji całego świata i nietylko w orszaku wielkich ludzi, ale i w orszaku wielkich idei. Szli, bo był taki pęd, szli, bo ćmy dążą do światła. Szli ludzie słabi, szli i tacy, którzy zawsze muszą za kimś iść, szli wreszcie i tacy, którzy w tem takie, czy inne widzieli korzyści.

Nie wszyscy mogli i nie wszyscy oni chcieli w wielu wypadkach pamiętać o tem, **jaką Józef Piłsudski Polskę mieć chce i jaką ją nam zostawił.** I gdy „kota nie stało — jak powiada stare polskie przysłowie — myszy tańcować poczęły“. Zapominają przytem o najważniejszych artykułach ustawy konstytucyjnej, pod którą widnieje ostatni podpis Józefa Piłsudskiego, że **granicą wolności jest dobro powszechne,** że Państwo zapewnia swoim obywatelom wszelką możność rozwoju ich wartości osobistych, mierząc ich wpływ na sprawy publiczne wartością ich wysiłku i zasług na rzecz dobra powszechnego, pozostawiając im wolność sumienia, zrzeszeń i słowa w ramach, które określa tak wyraźnie artykuł 10-ty Konstytucji, głosząc, że żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa, wyrażonemi w jego prawach.

To, co się dziś dzieje w życiu wewnętrznem społeczeństwa, to, co się po dziennikarsku określa: **„na giełdzie politycznej“, w całej atmosferze plotek i pogłosek, w ciężkiej atmosferze warunków życia codziennego, wytworzonych przez kryzys gospodarczy — wszystko to nie jest zjawiskiem zdrowem.** Troski życia codziennego wytwarzają u ludzi słabych, u ludzi, którzy nigdy nie byli żołnierzami — nie w wojskowem, ale w społecznem tego słowa znaczeniu, u wielu — jak się to zwykło mawiać: **„ciurów obozowych“,** ten stan niezdrowego podniecenia nerwowego, stan szukania urojonych winnych, lub urojonych zasług. Stan: **„Łapaj złodzieja!“**

Szuka się błędów i szuka się winnych, potępia się w czambuł to, przed czem się dotychczas biło czołem w pokłonach, idąc w swej gorliwości nieraz dalej, niż najwierniejsi żołnierze Józefa Piłsudskiego. Szuka się dziury w całem, szuka się drogi, szuka się kierunku, goni się za jakąś złudą, lub gwiazdką z nieba dla grzecznego dziecka, stwarza się w dyskusji publicznej nawet wrażenie jakiegoś stanu niepewności, stanu płynności, na który — naszem zdaniem — niema miejsca.

Ludzie zaś, o których Józef Piłsudski powiedział sam: **„Zwracam się do was, jako do tych, których niegdyś 6-go sierpnia 1914 roku w bój wyprowadziłem; zwracam się do was jako do tych, którzy w kraju naszym umieli przygotować zastępy ludzi zdatnych, gotowych sercem i duszą być w e w s z y s t k i c h w y p a d k a c h mężnymi żołnierzami polskimi“** — nie mają prawa, a przedewszystkiem nie mają powodu ani tak działać, ani tak myśleć. Niema między nimi miejsca na żadne grupy i grupki, na żadne rozgrywki personalne, ani taktyczne, gdyż na nich nadal ciąży ten sam obowiązek i ta sama odpowiedzialność. Bez względu na to czy się to opozycji z prawa lub z lewa podoba, czy nie. I nie radzimy obu opozycjom połączonym liczyć na to, że będzie inaczej. Rachunek jest zły i na fałszywych oparty przesłankach.

W chwili zwątpienia i św. Piotr się zaparł. Wielu ludziom więc tego nie mamy za złe. Są tacy, którzy odpadną od nas w ten sam sposób, jak i do nas przyszli i tych nam nie szkoda.

Zgodnie jednak z „Gazetą Polską“ głos ostrzeżenia podnieść musimy i stwierdzić, że **stać będziemy na straży tego, o cośmy z Józefem Piłsudskim w bój poszli i co nam w dniu 12-ym maja 1935 roku w spuściźnie zostawił. A im prędzej to każdy w kraju zrozumie, tem lepiej.**

I pamiętać musi każdy, że **Polską rządzi prawo, prawo zawarte w genezie, literze i w duchu nowej Konstytucji. I że za tem prawem stoi cała nasza siła.**

M. W. Ś.

Panis bene merentium

Zaopatrzenie osób zasłużonych w walkach o niepodległość

Rada Ministrów na posiedzeniu, odbytem w ubiegły poniedziałek, przyjęła **projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej** o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość Państwa Polskiego.

Zasłużeni w walkach o niepodległość, odznaczeni Krzyżem Niepodległości, a nie posiadający środków, mogących zapewnić im egzystencję, którzy utracili conajmniej 50 proc. zdolności do zarobkowania, lub przekroczyli 55-ty rok życia — otrzymają zaopatrzenie w wysokości **90 zł. miesięcznie,** o ile zamieszkują miejscowości, zaliczone w ustawie o zaopatrzeniu inwalidzkiem do klasy A, 70 zł. o ile zamieszkują miejscowości, zaliczone w tej ustawie do klasy B i 60 zł., o ile zamieszkują miejscowości, zaliczone do klasy C.

Wdowy po odznaczonych Krzyżem Niepodległości otrzymają połowę tego zaopatrzenia, sieroty po odznaczonych, o ile matka ich żyje i pobiera zaopatrzenie, otrzymają 1/3 zaopatrzenia wdowiego, a sieroty, których matka nie żyje lub nie pobiera zaopatrzenia, otrzymają połowę zaopatrzenia wdowiego. Suma zaopatrzeń otrzymywanych przez wdowę i dzieci nie może w żadnym razie przekraczać 80 proc. zaopatrzenia, któreby przysługiwało odznaczonemu Krzyżem Niepodległości. Zaopatrzenie mogą również otrzymać **rodzice zmarłego odznaczonego Krzyżem Niepodległości,** a to w wysokości 1/4 zaopatrzenia, któreby przysługiwało ich zmarłemu synowi.

Zasłużeni w walkach o niepodległość, odznaczeni Krzyżem Niepodległości, o ile są zniedołężniali lub ułomni mogą na własną prośbę lub też o ile są chorzy psychicznie, na wniosek opiekuna — zostać umieszczeni **na koszt Skarbu Państwa w zakładach opiekuńczych.** Żona i dzieci pobierają w takich wypadkach zaopatrzenie wdowie i sieroce. Samotni zaś otrzymują po umieszczeniu w zakładzie opiekuńczym 1/5 swego zaopatrzenia.

Prawo do zaopatrzenia wygasa na skutek skazania wyrokiem prawomocnym na utratę praw obywatelskich, lub na skutek utraty praw do Krzyża Niepodległości. Dla wdowy ponadto prawo do zaopatrzenia wygasa po powtórnem zamążpójściu, a dla sierot po ukończeniu 18-go roku życia lub też na skutek wcześniejszego zamążpójścia.

Gdy osoba otrzymująca zaopatrzenie uzyska środki zapewniające jej egzystencję, prawo do zaopatrzenia zostaje zawieszone na czas posiadania tych środków.

Zaopatrzenie przyznaje Minister Skarbu na wniosek komisji kwalifikacyjnej utworzonej przy Ministerstwie Skarbu. W skład komisji wchodzi delegat prezesa Rady Ministrów jako przewodniczący oraz 6 członków, z których 4 wyznacza po jednym minister Spraw Wewnętrznych, minister Spraw Wojskowych, minister Skarbu i minister Opieki Społecznej. Dwuch pozostałych członków komisji kwalifikacyjnej wyznacza prezes Rady Ministrów spośród osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości.

Na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Zgodnie z uchwałą Zarządu F. O. M. z dnia 21. VI. 1935 r., zatwierdzoną przez p. Ministra Spraw Wojskowych, Prezydjum F. O. M. przekazało z dotąd zebranych pieniędzy pierwszą ratę w wysokości zł. 3.315.000 do dyspozycji kierownictwa Marynarki Wojennej na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Koszt ogólny łodzi wyniesie przeszło 10 miljonów złotych. Rozpoczęcie budowy łodzi podwodnej z pieniędzy zbieranych przez Ligę Morską i Kolonjalną przyczyni się bezwątpienia do zwiększenia ofiarności na F. O. M., który do roku 1939 musi pokryć całość kosztów pierwszej łodzi podwodnej, budowanej przez Ligę Morską i Kolonjalną.

W pogoni za sensacją

Niebezpieczny zawód amerykańskich fotoreporterów

Kiedy w kinie oglądamy tygodniki Foxa, Paramountu czy innych wytwórni, **nie** zdajemy sobie sprawy, wśród jakich trudności nieraz te zdjęcia dochodzą do skutku. Fotoreporterzy amerykańscy **narażają często życie** dla zdobycia kilku metrów negatywu o sensacyjnej treści.

Ucieczka przed trąbą powietrzną.

Głośny był naprzykład swego czasu wyczyn **Gusa Parkinsona.** Z Hawanny doniosło radjo, że w kierunku na Florydę pędzi **huragan** i zbliża się do Miami. Wszystkie drogi, wiodące z Miami na północ, były przepełnione samochodami, opuszczającemi w popłochu zagrożoną strefę. **Jeden jedyny samochód pędził na południe.** Siedział w nim Gus Parkinson, najlepszy fotoreporter jednej z amerykańskich wytwórni tygodników filmowych. Przybył do opustoszałego Miami, kiedy **drzewa łamały się jak zapałki, a w powietrzu fruwały dachy.** Z niewzruszonym spokojem Gus ustawił swój aparat i robił zdjęcia.

Kiedy w kilka godzin później wracał na północ, stanął przed pewnym garażem, aby nabrać benzyny. Nagle zbliżyła się błyskawicznie **trąba powietrzna,** zerwała dach garażu i pogrzebała pod nim Gusa i jego samochód. Wóz był zdruzgotany, ale kinooperator odniósł tylko lekkie rany. Innym wozem podążył w dalszą drogę. Lecz po 20 milach **znowu spotkał się z trąbą powietrzną,** która uniosła jego samochód wysoko w powietrze i rzuciła do pobliskiego bagna. Z kilku **złamanemi żebrami** i ciężkiemi guzami kinooperator dowlókł się do ambulansu Czerwonego Krzyża. Ale nie spoczął tutaj. Wynajął samolot, do Nowego Yorku. Lecz samolot musiał lądować z powodu burzy. Więc znowu koleją spieszył dalej, aż dotarł do Savannah, i stąd znowu samolotem udał się do Nowego Jorku. Droga powrotna z Miami do Nowego Jorku trwała 48 godzin. Prosto z lotniska pospieszył **do wytwórni,** gdzie oddał negatywy, i **potem dopiero udał się do... szpitala,** kiedy znajdował się na stole operacyjnym. w kinach nowojorskich wyświetlano już jego zdjęcia z katastrofy w Miami.

Wojna na.. zamówienie

Trudna jest sytuacja kinooperatorów, kiedy jedna wytwórnia zdobywa **prawo wyłącznego nakręcania** ważnych wydarzeń. Doznali tego na własnej skórze fotoreporterzy, którzy przybyli do Meksyku, aby filmować **wojnę domową,** którą pewnego dnia rozpętał osławiony rewolucjonista **Pancho Villa.**

Villa nie miał pieniędzy, potrzebnych do prowadzenia wojny. Umiał jednak postarać się o nie. Zawarł układ z dużą wytwórnią filmową, której **za 100 tysięcy dolarów** sprzedał prawo wyłącznego nakręcania wypadków wojennych.

Kilkunastu innych kinooperatorów tymczasem siedziało w Meksyku na lodzie, w głupiej sytuacji. Bombardowani przez monita z Nowego Jorku wpadli wreszcie na zbawczy pomysł. Zaangażowali kilkaset robotników meksykańskich, uzbroili w starą broń i codziennie **inscenizowali** małe potyczki i bitwy ze wszystkiemi szczegółami walki. **Zdjęcia** te były daleko lepsze niż fotoreportaże wytwórni z autentycznych potyczek za 100 tys. dolarów.

Kiedy później jednemu z operatorów udało się zdjąć prawdziwą potyczkę, wytwórnia odpowiedziała wściekłym telegramem, że ostatnie zdjęcia były inscenizowane.

Kuszące poszepty

Historja pewnej wyprzedaży

Młodemu mężczyźnie, spacerującemu wolno przez miasto, rzuciła się w oczy duża wystawa sklepowa, w której ogłaszano wyprzedaż. Tanie krawaty, koszule, szale, rękawiczki nęciły uwagę przechodniów i przyciągały szczególnie mężczyzn.

— Obejrzenie towaru nie zmusza do kupna! — głosił wszystkim jaskrawy plakat i zaciekawił także młodego człowieka, który bez namysłu wszedł do sklepu.

Podbiega do niego ładna, złotowłosa panienka.

— Pan sobie życzy?

— Chciałem obejrzeć krawaty.

— Proszę bardzo — uśmiechnęła się zalotnie ekspedjentka i już rozkładała przed nim całe kolekcje barwnych wstęg.

Kiedy młody człowiek pochylił się nad stołem, szepnęła nagle:

— Zaraz pana poznałam. Pięknie, że pan przyszedł...

— Proszę? Ja...

— Oczywiście dotrzymam przyrzeczenia.

— Ależ, proszę panią...

— Nie warto wspominać, chętnie to uczynię dla znajomego.

— O czem... pani mówi?

— Wspominałam przecież panu na ostatnim dancingu. Przyrzekłam panu, że mu zwrócę uwagę, co warto u nas kupić, co jest istotnie korzystną okazją, a co tylko bluffem. Te szale naprzykład — szeptała dalej kusząco — to lichy, marny towar, a niska cena jest tylko bluffem. Ale krawaty w tym kartonie z czystego jedwabiu po tej cenie są poprostu podarowane. Mamy młodego szefa, który przy niektórych artykułach trochę się przeliczył i pomylił...

Młodemu, wytwornemu mężczyźnie żywiej zabiło serce. Takiej okazji nie wypuści z rąk. Pomyłka ładnej panienki przyda się w tym wypadku.

— Bardzo to ładnie z pani strony, istotnie! — uśmiechnął się do niej.

I kupował. Kupował krawaty i skarpetki, rękawiczki i chusteczki. Zapłacił i wdzięcznym uśmiechem podziękował miłej ekspedjentce.

* * *

W kilka tygodni później młody, wytworny mężczyzna opowiadał w gronie swoich kolegów, jak to w śmieszny sposób udało mu się okpić duży magazyn artykułów męskich.

— Ty też tam kupowałeś? — krzyknęli wszyscy i podskoczyli wściekli jak jeden mąż.

* * *

Wkrótce potem grono wytwornych, młodych panów spieszyło do znanego magazynu artykułów męskich. **Zastali obce** twarze.

— Przejęliśmy sklep przedwczoraj, proszę panów. Nie prowadzimy żadnych artykułów męskich, lecz bieliznę dla niemowląt.

— A gdzie jest ekspedjentka, która tutaj pracowała?

— Niestety nie wiem. Sam chętniebym ją przejął, ale była już zajęta. Dzielna dziewczyna! W ciągu niespełna czterech tygodni uporała się z wyprzedażą całego sklepu...

Abisyński następca tronu w podróży inspekcyjnej



Następca tronu abisyński odbył ostatnio podróż inspekcyjną na front północny, docierając do najdalej wysuniętych pozycyj w pobliżu Makalle i Aksum

Nauka i technika na usługach oka

Walka ze szkodliwemi dla oka promieniami

Oko jest największym skarbem człowieka. Ono udostępnia mu **piękno** otaczającego go świata, **barwy i blaski, cuda i dziwy przyrody.** To też nic dziwnego, że z chwilą, kiedy oko traci swoją normalną siłę wzrokową, człowiek czyni wszystko, aby odzyskać dawny wzrok, a oko ustrzec przed dalszem osłabieniem. Największa troska o oko jest więc rzeczą naturalną, a najlepsze szkło koniecznością i środkiem zaradczym, nie najlepszym, a conajwyżej dobrym. Oku ludzkiemu z pomocą pospieszyły **nauka i technika,** które stworzyły szkła dzisiaj już prawie idealne, usuwające i poprawiające wszelkie błędy oka i przywracające mu normalną siłę wzrokową.

Aby zorjentować się w zdobyczach techniki optycznej, udaliśmy się do starej, znanej **firmy optycznej w Toruniu F. R. Seidler,** gdzie szczegółowych informacyj udziela nam kierownik zakładu, optyk dyplomowany p. Szczeciński.

Mimowoli rozmowa zeszła na wstępie na reklamowaną obecnie szumnie na Pomorzu rewelacyjną rzekomo nowość w dziedzinie szkieł. Ciekawi jesteśmy więc zdania fachowego optyka o tej sprawie.

— **Nie może tutaj być mowy o żadnej nowości** — objaśnia p. Szczeciński. — Szkła specjalne, szczególnie dobroczynne dla oka, prowadzimy na składzie od lat. Mają je także inne solidne zakłady optyczne na Pomorzu. Szkła te wyrabiają renomowane, uznane w całym świecie za najlepsze, zakłady optyczne Rodenstocka w Monachjum i Zeissa w Jenie, o zbyt ustalonej opinji, aby wymagały jaskrawych przechwałek reklamowych.

Zakłady te, w swojej dążności stworzenia jaknajdoskonalszej ochrony dla oka, wyrabiają **od lat już** szkła, które chronią oko przed zbytecznemi dlań promieniami. Są to szczególnie **promienie cieplne czyli niewidoczne promienie ultraczerwone,** które dają się oku we znaki zwłaszcza przy sztucznem oświetleniu i osłabiają siłę wzrokową. Idealną ochronę przeciw tym promieniom dają specjalne **szkła punktalne** Uro, o lekkiem zabarwieniu błękitno-zielonkawem, które dzięki swemu składowi chemicznemu odrzucają promienie ultraczerwone. Szkła te oddają doskonałe usługi ludziom, pracującym dużo przy sztucznem oświetleniu. Inne szkła znowu mają za zadanie zabezpieczenie oka przed zbyt jaskrawem, oślepiającem światłem, które razi i osłabia wzrok, jak np. w górach, na wodzie, na śniegu. W tych wypadkach szkła powinny osłabiać zbyt intensywne **promienie,** bez ujmy jednak dla wrażeń wzrokowych. Zadanie to spełniają specjalne **szkła umbralne,** które ponadto dzięki odmiennemu znowu składowi chemicznemu **absorbują obok promieni ultraczerwonych także promienie ultrafjoletowe.** Promienie te bowiem, chociaż niewidzialne, osłabiają jednak oko. Promienie ultraczerwone np. powodują często przejściową ślepotę w wypadkach zbyt długiego przebywania na śniegu.

Wszystkie te specjalne szkła znanych zakładów optycznych, jak Hygal, Entos, Uro, Umbral, oddają duże przysługi i, po starannem, skrupulatnem dostosowaniu przez fachowego optyka, są istnem dobrodziejstwem dla oka ludzkiego.

„Frankfurter Ztg" o Solskim

„Frankfurter Ztg" z dnia 9 bm. zamieszcza korespondencję p. Birnbauma z Warszawy pt „Fridericus w Polsce". Autor korespondencji omawia wystawienie w teatrze Narodowym sztuki „Fryderyk Wielki". Pisząc o Solskim, jako wykonawcy roli tytułowej, p. Birnbaum zaznacza m. in.: „Jest to jeden z tych polskich aktorów o najwyższej europejskiej kulturze, którzy byliby sławami światowemi, gdyby język ich był poza Polską znany".

Bodaj to mieć brata

Dyrektorem naczelnym wydawnictw „Frankfurter Zeitung" został mianowany z dniem 1 stycznia rb. Konrad Goebbels, brat ministra Goebbelsa.

8-my dzień ciągniena loterji

GŁÓWNE WYGRANE

IV-e ciągnienie

Stała wygrana dzienna 30.000 zł. na Nr.: 21426

10.000 zł. na Nr. Nr.: 46769 54533 72963 137516 186121

5.000 zł. na Nr. Nr.: 50345 106893 161344 179231

2.000 zł. na Nr. Nr.: 8605 15007 17561 29543 32110 41673 45285 47551 67540 102417 111124 135839 136752 140626 160607 163952 167137 189833

1.000 zł. na Nr. Nr.: 1687 4729 8470 9644 25484 42128 44523 45946 49475 70639 71591 82843 84525 96700 104875 105688 118526 128214 129937 132203 132589 133616 149715 164597 173198 173627 178777 186609 191161 193302

Po 200 zł.

152 203 65 385 404 734 53 883 1025 342 431 2068 74 924 3059 243 355 574 723 974 85 4119 35 430 646 927 5243 97 6128 246 500 721 59 980 93 7149 371 431 98 632 800 5 26 75 998 8057 833 9032 316 405 566 620 787

10051 316 592 93 877 11133 403 11 33 86 521 12316 96 411 72 803 13041 08 219 607 707 18 54 987 14153 308 448 588 15127 514 808 16125 492 531 17233 406 38 39 587 18089 118 247 60 318 404 641 703 9 939 19819

20375 538 832 21128 89 22162 362 650 56 70 23271 317 417 527 24633 911 25154 414 517 19 979 6055 65 262 336 527 716 856 27071 238 653 873 937 72 28101 314 505 830 95 29096 213 94 315 482 680 919 73 81

30028 211 38 397 478 87 708 837 31549 745 846 945 85 32108 217 538 59 770 33094 131 582 611 863 929 34089 112 389 720 902 6 16 35601 75 36342 508 42 887 37121 97 270 78 321 641 715 38148 84 507 18 718 813 39197 219 625 90 740 42 808 30 53 971

40268 704 54 41205 502 626 796 42024 94 271 635 74 85 734 55 897 996 43135 239 537 78 740 81 903 44105 29 81 542 860 88 97 904 35 45193 99 343 514 621 715 850 46346 47385 477 656 48063 100 92 280 441 694 847 981 49040 357 905 23

50287 308 474 577 746 51374 651 743 52541 53705 847 54893 55065 108 301 441 96 561 76 704 917 77 56205 315 482 86 501 627 50 78 7554 57106 307 421 534 621 795 58274 449 54 718 862 978 59033 141 801 953

60149 857 61382 95 507 696 859 62556 63121 34 280 325 844 64122 439 69 65473 613 874 66067 135 91 474 557 69 699 789 824 932 67195 248 396 796 68164 75 908 69216 396 534 688 96 763

70012 209 413 52 81 616 45 56 793 850 71512 31 623 72044 50 203 14 544 71 650 750 978 73161 637 769 964 74159 433 555 743 76043 113 41 487 77003 126 392 419 567 647 724 853 949 78010 319 937 79416 629 723 803.

80007 10 21 96 362 511 609 61 792 825 68 82150 200 382 467 843 60 83307 23 536 748 860 84252 376 437 513 635 42 94 85026 141 61 242 720 41 846 86043 396 99 434 503 910 88 87161 495 564 616 88481 510 97 609 89035 511 879 91.

90013 108 356 59 83 537 712 91193 304 31 628 879 92171 268 521 826 91 920 93059 319 27 469 555 606 94341 457 663 95174 200 320 568 96038 104 7 52 812 45 97004 358 583 718 927 98391 93 586 99336 847.

100173 702 101359 422 60 938 86 102217 354 433 663 73 724 103041 174 227 83 407 894 941 104136 378 707 105050 112 53 316 616 783 106021 31 282 310 54 536 725 60 107216 32 80 465 653 770 108058 166 242 437 109195 365 449 54 937.

110081 202 411 554 978 111050 318 72 763 810 960 112017 263 501 651 113034 128 247 363 489 761 903 114337 874 115084 234 400 6 59 548 600 19 87 906 116153 376 582 117034 178 353 462 632 725 830 118944 119098 167 980.

120333 80 524 790 989 121356 483 520 691 772 122037 217 418 669 123328 567 648 124035 251 428 125015 371 679 738 126079 277 524 48 799 891 127019 164 546 665 128074 129322 86 95 602 31 956.

130059 131121 94 276 465 669 70 132280 303 903 34 133116 254 704 834 56 85 134118 785 943 135171 231 314 60 785 852 136119 24 478 82 767 987 137334 35 38 654 808 66 138094 465 80 882 945 139089 284 405 617 890.

140503 141335 40 744 822 142274 143031 48 214 323 812 67 144004 507 92 145268 649 55 799 870 74 146063 152 74 393 794 147551 93 792 148090 226 489 536 94 149216 304 662 78 841.

150490 625 95 754 934 65 151250 83 968.

152210 557 785 839 153454 718 94 311 97 154014 85 187 291 510 684 782 949 155060 594 675 156008 317 856 157134 275 533 707 73 99 158043 102 49 369 79 159017 174 451 847 993

160069 182 401 41 605 794 161035 84 476 162300 462 528 96 676 731 96 163034 37 263 540 727 98 164057 216 501 20 37 65 619 57 924 46 165315 22 46 530 728 166000 12 381 463 914 167184 439 72 899 168003 107 54 56 169012 212 26 395 457 760

Tragiczna śmierć bezrobotnego

Krew w żyłach mrożący wypadek na dworcu bydgoskim

Nieprzyjazny los specjalnie prześladował zamieszkałego w przytułku dla bezdomnych **35-letniego bezrobotnego Walentego Kuligowskiego.**

Kuligowski, którego żona **przed rokiem zmarła, znalazł się z dwoma synami 8 i 10-letnim w najskrajniejszej nędzy.** Brak pracy oraz głód dzieci nie odebrały jednak wielce religijnemu Kuligowskiemu optymizmu życiowego i w niezłomnej wierze i nadziei w lepsze jutro począł niestrudzenie poszukiwać zarobku. Wreszcie po kilkumiesięcznych staraniach uzyskał chwilowe zatrudnienie przy wyładowywaniu węgla dla jednej z miejscowych firm.

Ucieszony widokami zarobku zabrał się raźno do pracy, by po kilku dniach znaleźć tragiczny kres szarego swego żywota. Oto dnia 14 bm. o godz. 3 popołudniu Kuligowski, przerywając na chwilę pracę, zabrał się do spożycia posiłku. By ochronić się przed porywistym wiatrem, nieszczęsny robotnik usiadł na buforach między dwoma wagonami. Tragicznym trafem w kilka chwil później w czasie przetaczania składu pociągu towarowego, odrzucono kilka wagonów na tor boczny, by dołączyć je do lor z węglami między któremi Kuligowski znalazł schronienie przed wiatrem. **Na skutek zderzenia wagonów spożywający podwieczorek robotnik spadł z buforów. Przeraźliwy krzyk Kuligowskiego zwabił na miejsce obsługę kolejową, która z pod wagonu wydobyła nieprzytomnego Kuligowskiego. Nieszczęsny w drodze do szpitala zmarł.**

Ciało tragicznie zmarłego robotnika nie wykazuje **żadnych śladów zewnętrznych obrażeń.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa Kuligowski, **uderzył głową o bufor, doznając silnego wstrząsu mózgu.** Nie jest wykluczone, iż uległ przy upadku innym obrażeniom wewnętrznym lub też atakowi serca. Przyczynę tragicznego zgonu ustali zapewne sekcja zwłok.

Tak oto okrutny los pozbawił dwoje dzieci rodziców.

Katastrofa karetki więziennej

z której wszyscy wyszli cało, ale nie... na wolność

Wczoraj w godzinach południowych, karetka więzienna z **Wejherowa,** transportująca więźniów **do Gdyni,** uległa w drodze **katastrofie.**

Na szosie pod Redą z za zakrętu wyjechał nagle **rowerzysta,** przecinając drogę karetce. Szofer, chcąc uniknąć zderzenia, nacisnął oba hamulce. Na zasypanej śniegiem szosie samochód **ślizgał się jednak, nie zmniejszając prawie szybkości.** Widząc nieuniknioną katastrofę, szofer karetki skręcił raptownie, naskutek czego **samochód wpadł na drzewo,** rowerzysta zaś z całym impetem **najechał na maskę karetki.**

Na szczęście katastrofa **nie pociągnęła za sobą wypadków w ludziach.** Rowerzystę — sprawcę wypadku, który naskutek wstrząsu stracił chwilowo przytomność, odwieziono w stanie nie budzącym żadnych obaw, uszkodzoną karetką więzienną do szpitala. Z więźniów, ani też z eskorty jadącej samochodem, **nikt szwanku nie poniósł.**

Skradzione w Swarzewie przedmioty liturgiczne

znaleziono w Warszawie

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że berło z cudownej statuetki N. M. P. w Swarzewie i kielich złoty — skradzione w nocy z 3 na 4 stycznia rb. odnaleziono w Warszawie...

Jest podobno nadzieja odzyskania wszystkich zbezczeszczonych przez świętokradców rzeczy.

Wystawa pod hasłem

„Historja Rozwoju Gdyni"

wyrusza w podróż po Polsce

Jak przed paroma dniami donosiliśmy, przez dłuższy czas otwartą była w Gdyni Wystawa pt. „Historja Rozwoju Gdyni" zorganizowana przez art. mal. p. Aleksandra Wysockiego, a pozostająca po protektoratem Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Ze względu na wybitnie propagandowy charakter tej imprezy, oraz na jej wielkie walory artystyczne, kierownictwo Wystawy postanowiło odwiedzić wraz z nią większość miast w całej Polsce, propagując i interesując polskie społeczeństwo kwestją morską.

Fachowe i pełne zrozumienia kierownictwo p. Wysockiego sprawiło, że wystawa stanęła na wysokim poziomie dydaktycznym i śmiało można twierdzić, że spełni swe zadanie znakomicie, i że ta jedna z niewielu niestety akcyj propagandowych przyczyni się przynajmniej na małym odcinku do dalszego rozwoju naszych nadmorskich poczynań.

Czas tournee Wystawy „Historja Rozwoju Gdyni" przewidziany jest na okres 7 miesięcy, to znaczy do 31 lipca rb. poczem nastąpi zamknięcie jej w Gdyni.

Co się tyczy konkursu prac młodzieży szkolnej na najlepszy rysunek na tematy morskie, to zbierane na całym terenie Rzplitej prace klasyfikowane zostaną ostatecznie również w Gdyni po zamknięciu Wystawy, przyczem zaznaczyć trzeba że autorzy nagrodzonych prac otrzymają piękne nagrody.

Wyjazd z Gdyni do pierwszego skolei miasta a m. in. Bydgoszczy, nastąpi już jutro. poczem na trasie przewidziany jest Poznań, Śląsk, Kraków, Tarnów, Przemyśl itd.

Walka z przywozem chorób do Polski

Pierwsza placówka weterynaryjna w porcie gdyńskim

Port gdyński, chluba naszej nowoodrodzonej Ojczyzny, oraz dowód naszej tężyzny narodowej, przerzuca przez swoje wody dźwigi, doki i olbrzymie ilości towarów, eksportowanych lub importowanych. Ponieważ artykuły przywożone do nas przez port gdyński, a będące pochodzenia zwierzęcego, mogą się łatwo stać przenośnikiem chorób zaraźliwych wśród naszych zwierząt w kraju, przeto czynniki weterynaryjne zwróciły na to uwagę. A ilość tych towarów importowanych przez Gdynię jest olbrzymia i szerszemu ogółowi nawet w przybliżeniu nieznana. I tak przywieziono do Polski przez Gdynię od 1 stycznia do 30 listopada 1935 włącznie:

Zwierząt żywe: 2 konie, 20 sztuk bydła rogatego, 2 szt. trzody, 8 reniferów, 2 żubry, 1 psa, razem 35 zwierząt żywych.

Produktów pochodzenia zwierzęcego: 70.000 kg ryb, 56.526.592 kg wełny, 19.860 kg sierści i włosia, 6.332.830 kg tłuszczów zwierzęcych, 891.972 kg jelit, 41.123.819 kg skór, razem — 105.065.073 kg, czyli ponad 100 miljonów kilogramów towarów pochodzenia zwierzęcego.

Największe niebezpieczeństwo przeniesienia chorób zaraźliwych stanowią jelita, a jeszcze większe skóry, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że pochodzą one z krajów nietylko europejskich, ale i to przeważnie nawet z zamorskich. To też z dniem 1 grudnia 1935 r. zostało w Gdyni utworzone stanowisko Portowego Lekarza Weterynaryjnego, którego zadaniem jest czuwać nad zdrowotnością zwierząt i artykułów pochodzenia zwierzęcego, wprowadzonych przez Gdynię do Polski.

Fakt ten należy powitać z wielką radością, nie tylko ze względu na gospodarcze znaczenie tej placówki, ale przedewszystkiem dlatego, że jestto pierwszy Portowy Lekarz Weterynaryjny w naszej odrodzonej Ojczyźnie oraz pierwszy w porcie gdyńskim, powstałym z zgodnego wysiłku Narodu Polskiego.

170313 467 552 873 171300 559 607 172008 103 429 664 801 173002 316 52 580 678 797 174149 781 803 175486 537 819 176077 672 854 177029 200 332 93 412 770 84 178444 944 179018 292 307 32 96 482 834 951

180147 86 346 795 925 92 181492 819 28 182668 869 183288 307 801 184300 68 435 606 828 983 185469 624 932 186312 28 909 33 187544 767 188079 550 56 722 861 981 189049 83 546 635 780 94

190340 439 787 191154 413 902 192066 177 90 426 583 794 96 923 26 193137 388 418 756 834 39 95 194071 171 582 652 81 771 80 809 65 968 70

Dokąd powędrują szproty?

Dotychczasowe trzymanie się szprotów w wodach Zatoki było bardzo korzystne i wygodne dla rybaków. Rybacy jednak z trwogą obserwują zmiany wiatru mogące doprowadzić do ucieczki ławic. W ostatnich dniach przyszły wiatry północno-zachodnie niepomyślne dla szprotów w Zatoce i rzeczywiście już wczoraj kutry rybackie miały bardzo małe połowy. Istnieje uzasadniona obawa ucieczki szprotów z Zatoki Puckiej i przeniesienia się ich na inne miejsce, którego oczywiście nie da się jeszcze przewidzieć.

„Kulanie ryb" dowodem dobrego serca

Na całych Kaszubach, zwłaszcza w powiecie kartuskim znany jest zwyczaj „wykulania", lub „kulania" ryb. Na czem on polega? Zazwyczaj podczas połowów na zamarzniętych jeziorach kaszubskich, około przerębli kręci się wiele dzieci. Dziatwa uważa na ryby, które z sieci wypadają na lód. Chwytanie takich ryb zwą Kaszubi wykulaniem, lub jak wspomnieliśmy kulaniem

Wykulane ryby należą do tych dzieci, które je chwycą. W ten sposób niejednemu malcowi zdarza się schwytać większą ilość ryb, które niejednokrotnie dla ubogich dzieci rybacy naumyślnie wyrzucają na lód. Obyczaj kulania znany jest od zamierzchłej przeszłości.

Zebranie Rodziny Rezerwistów w Wąbrzeźnie

W niedzielę dnia 5 stycznia br. odbyło się w lokalu p. Szymańskiego w Wąbrzeźnie miesięczne zebranie Koła Rodziny Rezerwistów.

Zebranie zagaiła prezeska p. Szczukowa. Odczytany protokuł przyjęto bez zmian. Sprawozdanie z urządzonej gwiazdki złożyła prezeska p. Szczukowa. Następnie referent wychowania obywatelskiego p. Lewandowski wygłosił odczyt p. t. „Tworzenie się Rad Ludowych, ruch wolnościowy oraz wkroczenie wojsk polskich na Pomorze".

Założenie Koła Zw. Rez. w powiecie wąbrzeskim

W dniu 15 bm. o god. 12-tej w Domu Społecznym w Wąbrzeźnie odbyło się zebranie organizacyjne zwołane celem założenia Koła Związku Rezerwistów.

Na zebraniu byli obecni: starosta pow. Kalkstein, komendant okręgowy Z. R. mjr. Cerklewicz, oraz komendant powiatowy Z. R. por. rez. Neumann.

Zebranie zagaił dr. Wilamowski, witając obecnych, poczem oddał głos p. mjr. Cerklewiczowi, który w obszernym referacie omówił cele i zadania Zw. Rez., zaznajamiając obecnych z ważniejszemi punktami statutu.

Następnie dr. Wilamowski podziękował p. mjr. za treściwy referat i otworzył dyskusję, w której głos zabrał p. starosta Kalkstein podkreślając, że organizacja Z. R. pow. wąbrzeskiego skupiać będzie młodych rezerwistów, którzy tu uzupełniać będą swą wiedzę wojskową.

Do Koła zgłosiło się narazie 30 członków.

Następnie odbyły się wybory. W skład Zarządu weszli: Szczuka Adam — prezes, Rzeczewski Wincenty — wiceprezes, Wilkosz Józef — sekretarz, Filanowski Feliks, skarbnik, ref. wych. obyw. Noryśkiewicz Edmund, ref. samop. — Szczuka Alfons, członek zarządu — Niedzielski Franciszek.

Komisję rewizyjną stanowią: Klabun Br. przewodniczący, Zieliński Józef, Lipiński Stanisław — członkowie, Szlag Jan i Zadrużyński Fr. — zastępcy.

Okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Jej Prezydenta i Gen. Inspektora Sił Zbrojnych Rydza Śmigłego zakończono zebranie.

Drugi dzień procesu b. dyr. „Wielkopolskiej Papierni“

Tragiczne zeznania b. prezesa Rady Nadzorczej

W dniu wczorajszym, toczył się w dalszym ciągu przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy ciekawy proces przeciwko b. dyr. „Wielkopolskiej Papierni“ **Leonowi Siodzie.**

Do przerwy obiadowej sąd przesłuchiwał dalszych świadków oskarżenia i obrony. Zeznania większości świadków nie wnoszą do sprawy nic nowego. Świadkowie nie pamiętają, względnie nie znają tych szczegółów, które odnoszą się do gospodarki „Wielkopolskiej Papierni“ w latach 1928-30. Ciekawsze było zeznanie b. starszego prokurenta Papierni A. Mroczyńskiego, który stwierdza, że bilanse robiła buchalterja, a sprawdzali je rzeczoznawcy i dyrekcja. Świadek uznaje, że gospodarka nie była może zbyt przezorna, a co do weksli grzecznościowych — to mówi, — że uchodziły one za weksle klientowskie. Wobec klientów nie podkreślano, że są to weksle finansowe, bo nikt o to nie pytał.

Przykre wrażenie robiło zeznanie **b. prezesa Rady Nadzorczej, który stracił na „Wielkopolskiej Papierni“ 400 tys. zł.** B. prezes Rady Jan Powałła jest z zawodu rzeźnikiem, jednak od szeregu lat pracuje w przemyśle. W roku 1928 za namową Leona Siody sprzedał swą małą papiernię w Rawiczu i za uzyskanie pieniądze nabył akcje „Wielkopolskiej Papierni“. Ponieważ nabył duży pakiet akcyj (około 30 proc.), zaofiarowano mu stanowisko prezesa Rady.

Świadek, jako człowiek chory na serce, załamał się zupełnie przed sądem. Sąd każe świadkowi zeznawać siedząco.

Powałła mówi i płacze, tak, że zeznania jego są urywane. Bilans za rok 1928 podpisał, bo sprawdzali go rzeczoznawcy. Powałła zalewa się wprost łzami, kiedy mówi, że jeszcze na dwa tygodnie przed upadłością „Wielkopolskiej Papierni“ kupił akcyj za 130 tys. zł. W fabryce ignorowano go i dlatego nie wiedział o istotnym stanie rzeczy. Nie wiedział o tych trudnościach, a dowodem tej wiary w rozwój i interesy Papierni był właśnie fakt, że na kilkanaście dni przed upadłością zaangażował jeszcze 130 tys. zł w Papierni.

Również ciekawe były zeznania zarządcy masy upadłości mec. B. Cisewskiego. Świadek ten objął dnia 27 marca 1930 stanowisko nadzorcy sądowego, a od dnia 15 sierpnia 1930 r. stanowisko zarządcy masy. Bilans książkowy na dzień 27 marca 1930 r. nie wykazywał zobowiązań na przeszło 700 tys. zł. Stało się to dlatego, ponieważ nie wszystkie zobowiązania Papierni były księgowane. Księga główna wykazywała zobowiązania na 2.700 tys. zł, podczas gdy zobowiązania rzeczywiste wynosiły 3.458 tys. zł. Świadek stwierdza, że początkowo nie miał zastrzeżeń co do prowadzenia ksiąg i dopiero kiedy do tabeli konkursowej poczęli zgłaszać się wierzyciele stwierdził, że wiele pretensyj nie księgowano. Wówczas to, świadek przystąpił do ustalenia zobowiązań, które wynosiły: 1) tytułem robocizny zł 55.002,12, 2) podatków — zł 216.778.39, 3) Ubezpieczalnia Krajowa — zł 11.155.06, 4) wierzyciele hipoteczni — zł 368.365, 5) wierzyciele wyłączeni z masy — zł 317.507,06 i 6) wierzyciele zwykli — zł 627.661,64.

Świadek stwierdza, że nie mógł wytłumaczyć sobie tego, dlaczego nie księgowano zobowiązań. Wytłumaczenie dali świadkowi dopiero Gawrych i Piątkowski. W związku z inwestycjami na 1.500 tys. zł. nie księgowano zobowiązań oraz nie przeprowadzono przez księgi inwestycyj.

Zobowiązania stwierdzić można było dopiero w związku ze zgłaszaniem pretensyj do masy. Zdaniem świadka ustalenie bilansów za 1928 r. i 1929 r. jest niemożliwe, gdyż nie wiadomo za które lata odnoszą się te zobowiązania na przeszło 700 tys. zł.

Rachunek dłużników wykazywał przeszło 300 tys. zł., a były to pretensje nieściągalne, czego dowodem może być fakt, że z pretensji tej nie ściągnięto 255 tys. zł.

Nieprawidłowo był również obciążony rachunek maszyn na 191 tys. zł., gdyż surowiec zaksięgowano na rachunku maszyn. Nieprawidłowości były również na rachunkach fabrykacji i inwestycji. Na rachunku surowców księgowano poszczególne pozycje podwójnie. Nie prowadzono od czasu nowej Rady Nadzorczej rachunku towarów względnie księgę magazynową.

Dowodem złego księgowania może być i ten fakt, że na zebraniu wierzycieli dnia 25 stycznia 1930 r. Spółka wykazała 3.125 tys. zł. zobowiązań, podczas gdy księga główna wykazywała na dzień 27 marca 1930 r. zobowiązań 2.714 tys. zł.

Co do sprawy weksli grzecznościowych to świadek stwierdza, że weksli tych zaprotestowano na 430 tys. zł. Dzisiaj z wartości produkcyjnej masy weksle te zostały w większości pokryte. Jeżeli fabryka utrzyma się w ruchu to wierzyciele, nie tylko bankowi, ale i inni nie poniosą strat.

W dalszym ciągu Sąd przesłuchał świadków obrony: magazyniera Seydaka, b. dyr. banku Stadthagen K. Bauera i inż. Piotrowskiego. Seydak nie wnosi nic nowego, a p. K. Bauer stwierdza, że przyjmując weksle „Wielkopolskiej Papierni“ wiedział, że są to weksle grzecznościowe, które w konjunkturze 1928 r. przyjmowały wszystkie banki. Świadek inż. Piotrowski szacował urządzenie papierni w 1928 r. Urządzenie maszyn oszacował wówczas na 5—6 milj. zł., a nowe urządzenia na 1.500 tys. zł.

Z powodu choroby św. Br. Ziętaka Sąd odczytał jego zeznania złożone w śledztwie. W zeznaniach tych Ziętak stwierdza, że poszkodowany został przez weksle grzecznościowe na kwotę 30 tys. zł.

Po przerwie obiadowej Sąd przystąpił do wysłuchania zeznań rzeczoznawców oskarżenia i obrony. Podczas zeznań tych dochodziło do ostrej wymiany zdań pomiędzy stronami.

Detaliczna cena nafty

Podaje się do wiadomości, że cena maksymalna nafty oświetleniowej ustalona została dla 1 litra w sprzedaży detalicznej: w mieście Koronowie 42 gr., w mieście Fordonie 43 gr. i Solec Kujawski 43 gr.

Ceny powyższe obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu w Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim. Winni pobierania, lub żądania cen wyższych od wyżej podanych lub nieujawnienia ich na cennikach ulegną karze aresztu do miesiąca lub grzywnie do 1000 zł., przyczem orzeczona być może konfiskata przedmiotów, do których odnosi się czyn przestępczy.

Starosta Powiatowy
(—) Stefanicki

Dzień sportów zimowych

Komitet P. W. i W. F. organizuje dnia 26 stycznia 1936 r. (w razie odwilży 2 lutego 1936 r.) propagandowy **dzień sportów zimowych z następującym programem: 1) godz. 8,30 — ślizgawka B. K. S. Polonja** — zawody łyżwiarskie dla dzieci szkół powszechnych; 2) godz. 10,30 — mistrzostwa miasta w łyżwiarstwie: jazda szybka, biegi na dystansie 500 i 1500 mtr. dla pań 500 m.; 3) godz. 11,40 — zbiórka członków wszystkich klubów i organizacyj z zimowym ekwipunkiem sportowym (narty, saneczki, łyżwy, kije hokejowe itd.) w hali 62 p. p. wejście z ul. Sowińskiego, celem propagandowego przemarszu przez miasto; 4) godz. 12.30 — dokończenie mistrzostw miasta w łyżwiarstwie oraz zawody hokejowe na ślizgawce Polonji.

Węgiel 2.10 ctr.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że maksymalna cena za 50 kg. węgla grubego i kostki nie powinna przekraczać w sprzedaży detalicznej 2.10 zł. przy odbiorze węgla z składnicy sprzedawcy. Za dostawę do piwnicy konsumenta dolicza się 10 gr. na 50 kg.

Wymienioną cenę węgla winni sprzedawcy uwidocznić na cenniku w miejscu widocznem dla kupujących.

„Masówka“ rolników pow. bydgoskiego

Oddział Powiatowy Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych (W. T. K. R.) zwołuje na dzień 22 bm. o godz. 10 w Bydgoszczy w lokalu „Pod Lwem“ przy ul. Marsz. Focha „masówkę“ członków Kółek Rolniczych. Porządek dzienny obrad przewiduje: omówienie nowelizacji ustaw oddłużeniowych (prelegent mgr. Frankowski), spraw przysposobienia rolniczego młodzieży (prelegent prof. Pycia), referat o gleboznawstwie (prel. inż. dr. Kuryłowicz); oraz powszechną klasyfikację gruntów — referat inż. Łukoszewskiego.

Członkowie W. T. K. R. korzystać mogą za okazaniem legitymacji organizacyjnej z 50 proc. zniżki podczas przejazdów kolejką powiatową.

Szkolenie pilotów szybowcowych

Klub Szybowcowy VIII Okręgu Związku Strzeleckiego w Bydgoszczy rozpoczyna z dniem 22 stycznia 1936 r. **10-cio dniowe teoretyczne szkolenie na pilotów szybowcowych.** Po ukończeniu kursów teoretycznych, Klub Szybowcowy VIII Okręgu Z. S. w Bydgoszczy, rozpocznie z wiosną praktyczne szkolenie na Centralnem Szybowisku VIII Okręgu Z. S. w Unisławiu pod Bydgoszczą.

Zgłaszanie kandydatów do dnia 21 stycznia pod adresem Klubu Szybowcowego VIII Okręgu Związku Strzeleckiego, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 39.

Opłata za kurs teoretyczny z świadectwem zł. 1,—

Najbardziej celowem jest przysłanie na kurs kandydatów przedpoborowych mających ukończone conajmniej 7 klas szkoły powszechnej i posiadających I stopień P.W.

Kursy odbywać się będą w Świetlicy Związku Legjonistów przy ul. Słowackiego 3 codziennie od godz. 18 do 20-ej

Kurs instruktorski obrony przeciwgazowej

Staraniem Obwodu Miejskiego L. O. P. P. zorganizowany został kurs instruktorski obrony przeciw lotniczo - gazowej III kategorji, w którym wzięło udział 35 uczestników z poszczególnych przedsiębiorstw z terenu naszego miasta. Kurs został przeprowadzony według obowiązującego programu, obejmującego przedmioty: znajomość bojowych środków chemicznych (gazów), działanie tych środków na organizm, obronę przeciw - gazową, osobistą i zbiorową obronę przeciw - lotniczą, ratownictwo sanitarne, ćwiczenia z maskami przeciw-gazowemi. Kurs trwał od dnia 26. 11. 35—do 11. 1. 1936 r. Na zakończenie przeprowadzony został egzamin wobec inspektora o. p. l. gaz Okręgu Wojewódzkiego L. . P. P. p. Raczyńskiego. Wynik egzaminu był dobry.

Nabierał na kontrolera

Ujęcie znanego oszusta „obligacyjnego“

W dniu wczorajszym policja bydgoska przytrzymała **26-letniego Jana Wojciechowskiego zam. ostatnio w powiecie świeckim,** który dokonał szeregu oszustw, wyłudzając podstępnie obligacje papierów wartościowych. Oszust **przedstawiał się jako kontroler państwowy i badał posiadane obligacje,** które następnie pod pozorem stwierdzenia numeru zabierał, znikając z danego terenu raz na zawsze.

Policja posiada już szereg doniesień na oszustwa. Ewentualni poszkodowani z Bydgoszczy mogą się zgłosić w Wydziale Śledczym.

Kurs na sedziów bokserskich

Początek kursu dla kandydatów na sędziów bokserskich odbędzie się w piątek dnia 17. bm. o godz. 21-ej Miejskim Ośrodku W. F. ul. Libelta 5. Dalszych kandydatów przyjmuje się jeszcze na miejscu.

Rozkosze karnawału

No więc, proszę państwa, po żmudnem czekaniu przez całe długie 365 dni mamy ten upragniony 1936 rok.

Bardzo ładnie z jego strony, że wreszcie zdecydował się nadejść, szkoda tylko, że nie przyszedł sam, lecz staszczył z sobą szereg różnych mniejszych i większych utrapień.

Do rzędu bardzo podłych, ale niemniej dostatecznie dokuczliwych plag, które szczególnie dają się we znaki w okresie karnawału, czyli już w samem zaraniu niemowlęctwa tego dosiego noworodka, są przeróżnego rodzaju: dobroczynne bale, filantropijne rauty, miłosierne kawki, tańcujące herbatki i skakane pączki.

Już wkrótce po Trzech Królach nadsyłana do Ciebie, mój miły młody człowieku (każdy młody człowiek jest w obecnych czasach miły), korespondencja niesłychanie wzrasta. Ni stąd ni zowąd napływają do Ciebie ze wszech stron błękitne i zielone koperty, zawierające odezwy mniejwięcej następujące treści:

„Szanowny Panie! Towarzystwo nasze — niesienia pomocy biednym pracownicom igły z nitką — znalazło się ostatnio w trudnych warunkach finansowych. Pragnąc zwiększyć nadwątlone fundusze, postanowiliśmy urządzić bal, który odbędzie się w wytwornej sali Związku Zwolenników Gry w Pchełki.

Godność Gospodarzy Balu łaskawie przyjąć raczyli: Prezesostwo Hieronimostwo Pipsztyccy z córką Fruzią, Dyrektorostwo Alojzostwo Tamtadradzcy z córkami: Krysią i Pisią, oraz Naczelnikostwo Euzebjuszostwo Wszędobylscy.

Liczymy, iż JWPan w zrozumieniu naszego szczytnego celu poprze te ze wszechmiar godną uznania imprezę i zaszczyci swą obecnością wyżej wzmiankowaną zabawę“.

Do takiego okólnika dołączony jest z zasady przekaz na PKO. oraz bilety. Biletów jest zazwyczaj dwa: dla adresata i jego żony. Wprawdzie adresat jest kawalerem, ale przewidujące towarzystwo, wiedząc, że nieszczęścia chadzają po ludziach, przypuszcza, iż w każdej chwili może się facet ożenić. Bilety są w cenie po 4, 5, 7, a nawet nieraz i 10 złotych, przyczem zapobiegliwi organizatorzy nie omieszkają zaznaczyć malemi literkami, że jeżeli w ciągu trzech dni „J. W. Pan“ biletów nie zwróci, będą uważali, iż je nabył.

Rozpoczyna się zatem heroiczne i gorączkowe odsyłanie biletów do „Towarzystwa Pomocy Biednym Pracownicom Igły z Nitką“, do „Koła Opieki nad Dziećmi Nieletnich Pensjonarek“, do „Kropli Mleka dla zwyrodniałych staruszków“ i do „Dobroczynności Wstydliwych Młodzieńców“.

Same znaczki pocztowe kosztują nieszczęśliwego adresata niezgorszą sumę. A gdy wieczorem pragnie on wreszcie odetchnąć z ulgą i sięga do kieszeni po chustkę, by otrzeć potem zroszone czoło, ze zgrozą natrafia na jeszcze jeden zapomniany bilet.

Ponieważ jest już zapóźno, by odesłać to cudo, obdarowany, nie chcąc tracić pieniędzy, nakłada frakową koszulę (tę z tych gorszych, z plamką rdzy), nabija się w smoking, wciska piekące, jak gorący kompres, lakiery i jedzie na bal.

Na zabawie w dusznej, źle oświetlonej sali, przybranej smętnemi serpentinami i kolorowemi lampionami, w takt anemicznej orkiestry kręcą się zmęczone pary, uwija się czerwony i zachrypnięty wodzirej, t. zw. „czarujący chłopiec“ — przedmiot westchnień wszystkich obecnych pań, pękają przeciętnie dwa dwudziestozłotowe banknoty, a często także i szelki.

Trzeba kupić od koniecznie czarujących gospodyń: confetti, bibułkową parasolkę i taką czapkę oraz wstąpić do bufetu, gdzie wódka jest tu więcej zdrobniale: woda, niźli uczciwy alkohol, kanapki są tak samo stare, jak stojące pod lustrem kanapki pluszowe, na których siedzą sędziwe matrony, obserwujące, jak się bawią ich polujące na męża pociechy, a kruszon w szklanym dzbanku z odbitem uchem jest mętny i pachnie naftą.

Nazajutrz umęczony balowicz śpi do południa i budzi się z fatalną migreną, a skrzętni gospodarze balu skrupulatnie obliczają dochód.

Okazuje się jednak, że dochód jest mniej, niż znikomy. Brutto wprawdzie wpłynęło z dwustu osób po 10 zł., okrągłe dwa tysiące, lecz po odliczeniu kosztów: sali, orkiestry, światła, opału, krzeseł, szatni, podłogi, ścian sufitu, okien, kotyljonów do fraków gospodarzy, wydrukowanych zaproszeń, afiszów i anonsów, kosztów organizacyjnych, propagandowych, manipulacyjnych i reprezentacyjnych, okazuje się, że jeszcze trzeba do tego dołożyć. Oczywiście z kasy Towarzystwa.

Pieniądz jednak nie jest wszystkiem, jak powiedział pewien węgierski poeta. Cóż zatem znaczy kilkaset wyłożonych złociszów, gdy tylko był i „szczytny cel“, i „godna poparcia impreza“, i filantropijne paniusie, nie mające nic do roboty, mogły być litościwe i miłosierne.

Z. W.

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek 16 stycznia

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Czwartek: Marcelego — Piątek: Antoniego

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 16 bm.

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami śnieżnemi. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 19 bm bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem. ul. Gdańska 65, tel. 13-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. M. Focha, tel. 19 62 : Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 31-46.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w czwartek pożegnalny występ Mary Gabrielli w operetce **„Dubarry“.** Jest to jednocześnie nieodwołalnie ostatnie przedstawienie tej przepięknej operetki, po czwartkowym wieczorze schodzi zupełnie z repertuaru naszej sceny.

W sobotę premjera **„Gejszy“** operetki Jones'a. Wieczór ten uświetni pierwszy występ znakomitej śpiewaczki stołecznej p. Ludmiły Szretter, która błyśnie całą pełnią swego talentu jako odtwórczyni tytułowej postaci. W rolach pozostałych wystąpią p. p. Fontanówna, Gilewska, Kałczanka, Morozowiczowa, Motyczyńska, Dowmunt, Leśniowski, Petecki, Rychter, Winczewski i Ziemski.

Całość zmontował pomysłowo reżyser Dowmunt, kierownictwo muzyczne kap. Sillicha, tańce i ewolucje układu J. Fabjana, chóry przygotował K. Kulecki.

Ostatnie powtórzenie rewji sylwestrowej po cenach zniżonych odbędzie się w niedzielę o godz. 16 **„Tylko się nie martwić“** oto tytuł widowiska rewjowego, który przyniesie nam niefrasobliwą wesołość, dowcip w słowie i pieśni oraz arcyzabawne skecze. Bilety są już w rozsprzedaży.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Moja maleńka“ i bogaty nadprogram.

APOLLO. „Sekrety marynarki wojennej“ — premjera.

BAŁTYK: „Cowboy miljonerem“ i „Nowa pieć“.

KRISTAL. „Sen nocy letniej“ — wielka premjera. Dziś i w dni powszednie początek o godz. 6,30 i 9, w niedzielę o godz. 3,40, 6,30 i 9.

MARYSIEŃKA: „Legjon nieustraszonych“ i „Kwiaciarka z Prateru“.

REWJA: „Dwie Joasie“ i nowa rewja w 12 obrazach.

Z miasta

— **„Kartel czy wolna konkurencja?“** Pod powyższym tytułem wygłoszony zostanie przez p. dyr. Jerzego Dziembowskiego odczyt w Stowarzyszeniu Techników (ul. Cieszkowskiego 4) w piątek, dnia 17 bm. o godzinie 20. Ze względu na aktualność tematu i dyskusję, pożądana jest jaknajliczniejsza obecność członk. Stowarz. i wprowadzonych gości.

— **Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz.** Roczne walne zebranie dnia 16 bm. o godz. 20 w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski.

— **Placówka I Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII.** Walne zebranie w sobotę, dn. 18 bm. o godz. 18 w lokalu p. Ganswindta, ul. Nakielska 2. Stawienie się wszystkich członków obowiązkowe.

— **Legjoniści!** Zarząd Związku Leg. przypomina, że w niedzielę dn. 19 bm. o godz. 17 odbędzie się w świetlicy związkowej przy ul. Słowackiego 3 roczne walne zebranie. Ze względu na ważność zebrania, omawianego w rozesłanym komunikacie, udział wszystkich członków jest konieczny.

— **Uwaga pocztowcy!** Dnia 19 bm. (w niedzielę) o godz. 17 odbędzie się w świetlicy P. P. W. Bydgoszcz I zebranie informacyjne, mające na celu ustalenie na najbliższy okres prac w dziedzinie obrony przeciw-lotniczo gazowej. Na zebranie to zaprasza Zarząd Pocztowego Koła L. O. P. P. im. Żwirki i Wigury wszystkich pp. pocztowców i emerytów pocztowych wraz z rodzinami.

— **Roczne walne zebranie B. K. S. „Polonja“.** Zarząd B. K. S. „Polonja“ przypomina swym członkom, że roczne walne zebranie Klubu odbędzie się w czwartek dnia 16 bm. o godz. 20 w dużej sali Resursy Kupieckiej. Uprasza się o liczny udział członków.

— **Komenda Drużyn Ratowniczych PCK.** zawiadamia wszystkich absolwentów kursu dla instruktorów, II. kl. PCK. w Bydgoszczy oraz zainteresowanych członków druż. rat. o otwarciu kursu „Esperanto“, które nastąpi w piątek, dnia 17 bm. o godz. 20 w Gimnazjum im. Marsz. Piłsudskiego przy pl. Wolności.

W tym samym dniu po lekcji esperanto odbędzie się zebranie Koła instruktorów.

— **Dodatkowy wykaz składek za ubezpieczenie od wypadków drobnych producentów rolnych.** Zarząd Miejski w Bydgoszczy zwraca uwagę na obwieszczenie swoje z dn. 13 bm., które ukaże się w najbliższym numerze Orędownika miasta Bydgoszczy i według którego w czasie od 18 do 31 stycznia 1936 r. wyłożony zostanie w tymże urzędzie (ul. Grodzka 25 pokój 19) do wglądu zainteresowanych dodatkowy wykaz składek od drobnych producentów rolnych.

— **Dancing „Pod Orłem“ na cele Polskiego Białego Krzyża.** W niedzielę dnia 19 stycznia odbędzie się w Sali Malinowej „Pod Orłem“ o godzinie 17-tej dancing.

Imprezy białokrzyskie, które gromadzą całą elitę bydgoskiego społeczeństwa, cieszą się ogólną sympatją.

Zaproszeń nie wysyła się. 325

W kole Rodziny Legjonowej

Ub. niedzieli, staraniem Zw. Legjonistów Polskich i Rodziny Legjonowej odbył się tradycyjny opłatek legjonowy w świetlicy Związku.

Uroczystość tę poprzedziła zabawa gwiazdkowa z choinką dla dzieci członków Związku. W niezwykle miłym nastroju, przy dźwiękach muzyki, bawili się nasi milusińscy, a zapobiegliwe Panie z Rodziny Legjonowej z p. dr. Bermańską na czele nie zapomniały o posiłku dla tych najmilszych gości. Po kawie i ciastkach przyszły słodycze, a potem beztroska dziecięca zabawa. Dawno nie było w świetlicy Zw. Legjonistów takiego gwaru. Dzieciarnia bawiła się tak doskonale, że zadowolone, a jednocześnie „stroskane“ matki nie mogły wyciągnąć swych pociech do domu. Dzieci, jak to dzieci, chciałyby bawić się do północy. Tymczasem o godz. 8-ej trzeba spać.

Po zabawie dziecięcej legjoniści spędzili wieczór na rozmowach o dawnych czasach, o bojach pod wodzą Komendanta, epizodach walk i tragedji obozu jeńców.

Nastrój był miły i serdeczny. Opłatki legjonowe mają swą piękną tradycję, która wywodzi się od opłatków w okopach na polu walki zdala od swych najbliższych i rodziny.

Ze Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych

Dnia 8 bm. odbyło się roczne walne zgromadzenie Zw. Niż. Funkc. i Prac. Państw., które zagaił prezes p. Hałas. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie honorowego prezesa **p. Grudowskiego.** Po odczytaniu przez sekretarza protokółu z ostatniego walnego zebrania przystąpiono do sprawozdań prezesa, sekretarza i skarbnika. P. Świakatowski w imieniu komisji rewizyjnej oświadczył, iż książki i kasę zastano w należytym porządku, poczem wniósł wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi.

W skład nowego Zarządu Koła weszli pp.: prezes M. Hałas, zast. Ginter, sekretarz J. Górski, zast. Marek, skarbnik J. Gabrych. W skład komisji weszli: St. Swiekatowski, Wł. Ilak i Fr. Kubiński. Bibljotekarz St. Bielawny. Chorążowie kol. Przybylski, Wieczorkowski i Krzemiński. Ławnicy Kirzewski i Pietrzak.

W wolnych wnioskach omawiano sprawy zawodowe oraz sprawy organizacyjne Koła. Po wyczerpaniu porządku obrad Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Nowe przedsiębiorstwo

Dowiadujemy się o powstanui w Bydgoszczy nowego polskiego przedsiębiorstwa żeglugowego **POLSKA ŻEGLUGA ŚRÓDLĄDOWA „NAWIGACJA“** Sp. z o. o. w Bydgoszczy. Przedsiębiorstwo trudnić się będzie **masowemi (barkowemi) przewozami towarów z Kanałów Bydgoszczy i Torunia do Gdańska i Gdyni.** Kierownictwo przedsiębiorstwa objął dyr. radca **Tadeusz Abramowicz.** Daje to rękojmię, że przedsiębiorstwo jest solidne i poważne. Firma narazie rozporządza 4 holownikami i 25 stałemi barkami.

„Nawigacja“ jest obecnie w stadjum organizacji i rozpocznie działalność żeglugową w najbliższych dniach, o czem napiszemy osobno.

Niebezpieczna zabawka

Zam. w Ossówcu robotnik Józef Wiśniewski kupił onegdaj browning i ucieszony jego posiadaniem począł przyjaciołom swym tłumaczyć tajemnice mechanizmu. W pewnej chwili rewolwer wypalił i kula ugodziła jednego z przyglądających się ciekawskich nazwiskiem Konkol w nogę. Rannego umieszczono w szpitalu powiatowym.

„Przemiła“ kochanka

Zam. przy ul. Grunwaldzkiej 121 p. **Józef Majewski** żył od dwóch lat — jak to mówią „na wiarę“ — z niejaką Marją S., darząc ją pełnem zaufanim. W dniu wczorajszym przemiła Marysia korzystając z chwilowej nieobecności przyjaciela w mieszkaniu wyniosła zeń patefon, 3 krzesła, ubranie, stolik i ulotniła się wraz z łupem w niewiadomym kierunku.

P. Majewski doniósł o swem zmartwieniu policji, która niewiernej kochanki poszukuje.

A zawiniła wódka...

Zam. przy ul. Karpackiej 25 pewien ślusarz, zalawszy sobie pałę wrócił do domu, by zająć się naprawą okna w mieszkaniu znajdującem się na drugiem piętrze. Zawiany jegomość w chwili, gdy stał na parapecie okna **stracił równowagę i spadł z II piętra na bruk.** Ponieważ — jak mówią — anieli strzegą opojów, przeto zagazowany kawaler wyszedł z opresji jako tako szczęśliwie, odnosząc **złamanie nogi, oraz szereg kontuzyj.** Lekkomyślnego ślusarza umieszczono w szpitalu miejskim.

Uważać na współpasażerów!

P. Jadwiga Garczyńska z Bydgoszczy wracając onegdaj pociągiem osobowym z Gdyni poznała w przedziale bardzo miłą współpasażerkę, wielce rozmowną i zabawną. Na miłej pogawędce czas podróży upłynął p. Garczyńskiej szybko i przyjemnie. Na dworcu bydgoskim pani G. przekonała się z przykrością, iż jej usłużna towarzyszka, korzystając z zaabsorbowania jej rozmową — wyciągnęła z torebki portmonetkę zawierającą kilkanaście złotych.

Pożar

Przedwczoraj o godz. 23 z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar w **sklepie kolonjalnym p. Szneidera przy ul. Długiej 59.** Zaalarmowana straż pożarna zdołała ogień po kilkunastominutowej akcji ratunkowej zlikwidować. Straty nieznaczne.

WRAŻENIA TEATRALNE.

Wicek i Wacek

Komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego.

Komedja Przybylskiego wzruszyła mnie do głębi. Chwyciłem sam siebie na gorącym uczynku poddawania się rozrzewnieniu, jak gdybym ujrzał kogoś bardzo bliskiego, a dawno nie widzianego. Bo „Wicek i Wacek“ — to pierwsi moi druhowie... teatralni. Oni to właśnie — djablo wisusowskie a tak przemiłe i kochane chłopiska — rozwarli przedemną poraz pierwszy w mem życiu podwoje świątyni Melpomeny, ukazując jedno z najpiękniejszych misterjów sztuki — scenę. I uległem jej czarowi na amen. Stąd — to wzruszenie.

Pamiętam zatem czasy, kiedy to „Wicek i Wacek“ reprezentowali najszczytniejsze tradycje teatru lwowskiego. Komedja ta stanowiła nigdy nierdzewiejący „gwóźdź“ repertuaru. Zachwycała nietylko mnie — naonczas 15-letniego chłopca, ale i brzuchatych panów, starych, wypłowiałych wilków i inne wygi teatralne. Czem to się działo? — trudno mi dziś orzec. Bowiem — między Bogiem a prawdą — rzecz błaha, prymitywna, rozbrajająco papierowa.

Przez chwilę zrzucam okulary „infantylnego“ sentymentu, wybałuszam ślepia i staram się dostrzec, doszukać sedna „tajemnicy“. Nie znajduję go. Oleodruk o posmaku antycznej bezmała naiwności. A może — uciec się do t. zw. sprawdzianów historycznych? Przecież nowe widzenie przeszłości jest jedną z najbardziej doniosłych zdobyczy naszych czasów. Historja obyczaju — niestety tak jednostronnie dotąd przez nas pojmowana — stanowi klucz do zjawisk literackich naszej przeszłości. Czyż nie śmieszą nas nieraz naiwności literackie z czasów przedwojennych? A jednak przymykają one szczelnie do minionej epoki i z niej się wywodzą. Za jakie 50 lat i czasy obecne wydawać się będą potomnym zlekka pocieszne. Szukam, lecz — na dobrą sprawę — tego **„epokowego“ obyczaju nie wiele w komedji** Przybylskiego. Zaaplikowany nam w niej przekrój wsi szlacheckiej wyroił się w głowie zdecydowanego mieszczucha.

Imć pan Żymalski — na ten przykład — niema w sobie żyłki zagonowego szlachcica. Ani jego twardej ręki, ani opancerzonej „chłopskim“ uporem duszy, ani wreszcie rozpaczliwego zdecydowania w walce o piędź ziemi ojczystej. Znalazłszy się w tarapatach pieniężnych traci kontenans, zachowuje się bezradnie, jak pierwszy lepszy mieszczanin, który dla fantazji nabył posiadłość wiejską, nie wiedząc co dalej z fantem tym począć. W pięknych jego tyradach o utrzymaniu ojcowizny brzmi raczej nuta literackiej determinacji. Nie działa, jeno opuszcza ręce i deklamuje. Ostatecznie pana Żymalskiego wydziera ze szponów okrutnie drapieżnego i zachłannego sąsiada-Niemca szlachetny, zaradny i przedsiębiorczy Wacek, chłopię z meszkiem jeszcze pod nosem.

Zresztą i to złote serce Wacka budzi pewne zastrzeżenia. Nie jest ono znowuż tak „murowane“ 18-karatowe, tak całkowicie bezinteresowne. Pan Żymalski ma uroczą córkę, która wpadła w oko, a przez nie w serce junakowi. Psotny z niego paniczek, znany w okolicy figlarz i pędziwiatr, nic sobą nieprzedstawiający, więc gdzież mu tam iść w konkury o rękę jaśnie panienki. Wyśmieją i tyle. Wolne żarty. Nagle nadarza się wyjątkowa okazja. Przemyślnie rzecz wykombinował, pana Żymalskiego z opresji wydobył i z miejsca dyskontuje swe współczujące, złote serce „posłownem“ z piękną szlachcianką. Nie mam pewności, czy Wacek z równie płomiennem oddaniem i ofiarnością ratowałby innych sąsiadów, jako to panów Zabawnickiego, Rotnickiego, czy Mirskiego, gdyby się w podobnej — jak pan Żymalski — znaleźli mizerji.

Dwie te postacie starczą za niezwykle prymitywną, acz z drugiej strony bogatą swą różnorodnością galerję osobliwych figur komedjowych Przybylskiego, który nie zaprzątywał sobie głowy ich uprawd podobieniem i pogłębieniem psychologicznem. **Coprawda — łatwizny, szablon i niedociągniecia** były poprostu nakazem instynktu samozachowawczego ówczesnych autorów popularnych, walczących z groźną konkurencją szeroko panoszącej się operetki. Rodzic „Wicka i Wacka“ posiadał talent w tej dziedzinie duży i doświadczenie, bowiem jako długoletni dyrektor teatru lwowskiego miał sposobność zapoznania się z rzemiosłem scenicznem. To też utwory jego — jakiemi by tam nie były — tętniły życiem i sugestywną aktualnością.

Czyżby ta żywość sceniczna tak dalece pokrywała płytcizny, że ich w powszechnym zachwycie i wzruszeniu, jakie wywoływała komedja, nie dostrzegano?

Sprawiała to przedewszystkiem sarmackość utworu, jego esencjonalna polskość najszlachetniejszego gatunku, i jego subtelny, lotny, nieprzeparty styl swojskości, której trudno było się oprzeć i która w czasach zaborczych krzepiła ducha, porywała serca, umacniała w wierze i nadziei, spajała gubiących się luzem w chaosie drobnych trosk szarego dnia niewoli. Taż polskość, zrodzona z pogody i słońca, przesycona ożywczym wiewem z pól, owiana humorem „miodnym“ (kasztelańskiego trunku nie skąpiono sobie) polskość najistotniejsza, niesfałszowana, zamaszysta, „mocium-pańska“, antenacka — oto tajemnica powodzenia bezpretensjonalnej komedji Przybylskiego.

Wyznam szczerze, iż ocena realizacji „Wicka i Wacka“ na scenie bydgoskiej jest dla mnie w pewnej mierze kłopotliwą. Chciałbym być objektywny, nie przykładać miary porównawczej, a jednak nie mogę się opędzić owemu tertium comparationis w postaci wspomnień z teatru lwowskiego. Nie wydaje mi się, by „Wicka i Wacka“ mógł wystawić i odegrać jakikolwiek inny teatr w Polsce równie stylowo. Jakiż to był spektakl djonizyjski. Jaś Nowacki, Wostrowski, Gustaw Fiszer, Anna Gostyńska, Ferdynand Feldman, Hierowski — oto nazwiska dawno już w zaświaty odeszłych tuzów przedwojennej sceny lwowskiej, którzy wyczarowali widowisko, niezapomnianie, skończenie rodzime.

Lecz nie ulegajmy marom przeszłości. I bydgoskie „wydanie“ komedji było wartościowe, a przedewszystkiem nad podziw staranne i sumienne. Rzecz opracował reżysersko p. Jerzy Szyndler z wrodzoną sobie skrupulatnością i entuzjazmem artystycznym. Z każdej sceny, z każdego słowa, z każdego kostjumu i rekwizytu przebijał pietyzm. I nim wyrównano poniekąd niepełność stylową faktury.

Role tytułowe dostały się w udziale pp. Szyndlerowi i Rewkowskiemu. Wacek p. Szyndlera ciekawił sumiennem przemyśleniem i wykończeniem najdrobniejszych nawet szczegółów oraz pełnem zapału podejściem do roli, aczkolwiek nie mieściła się ona całkowicie w możliwościach odtwórczych tego bardzo zdolnego, a przedewszystkiem myślącego i kulturalnego aktora. Wackowi brakowało tej bezpośredniej, odruchowej, prostodusznej, powiedziałbym nawet „prostackiej“ siły wyrazu, która jedynie uwypuklić może w pełni istotę tej pysznej postaci. Brzmienie głosu, wymawianie kwestyj i ruchy p. Szyndlera były zbyt dystyngowane i szarmanckie, za inteligentne, zbyt oszlifowane, jak na wsiowego oczajduszę przystało. P. Rewkowski jako Wicek uchwycił umiejętnie ton żywiołowej sielskości. P. dyr. Stoma zaprodukował w roli Klepackiego majstersztyk gry charakterystycznej. Dał postać kapitalną w swoim rodzaju. Wolałbym widzieć jednak pana Klepackiego mniej stetryczałym a bardziej rzeźkim ramolem czy safandułą. Zyskałyby na tem łgarskie brewerje jego synalków. P. Serwiński jako Żymalski — świetny. Przemiłą starą panną była p. Czechowska. P. Paszkowska wyposażyła postać szlachcianki we wszelkie walory swej urody i wdzięku. P. Dytrych bardzo dobrze uchwycił obcesowość Niemca. I reszta zespołu z pp.: Podgórską, doskonałym Górowskim, Morozowiczową, Lochmanem, Kałczanką, Motyczyńską, Gilewską i Leśniowskim — na poziomie. Z dekoracyj p. Hawryłkiewicza wymienić należy salę balową w akcie trzecim, konstruktywnie i stylowo bez zarzutu.

Komedja Przybylskiego zawojowała z **miejsca publiczność bydgoską.** (gr.)

Z całego kraju

ORZECZENIE O DŁUGACH DOLAROWYCH

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, dotyczące zobowiązań wekslowych, opiewających na dolary i płatnych przed zarządzeniami ustalającemi niższy parytet waluty amerykańskiej, — który stanął na stanowisku, że przerachowanie winno być dokonane w stosunku 8,90 zł za jednego dolara, t. zn. według kursu, obowiązującego w chwili zawierania transakcji.

Decyzja Sądu Najwyższego ustala zasadę, że wierzycielom weksli dolarowych, które były płatne przed dewaluacją, należy się wierzytelność według kursu 8,90 zł, a nie według obniżonego kursu 5,30 zł, tak jak zasądzały sądy niższych instancyj.

SPADEK LICZBY MAŁŻEŃSTW W POLSCE

W okresie ostatnich lat daje się zauważyć spadek liczby małżeństw w Polsce. W roku 1929 zawarto 299.171 małżeństw, w roku 1934 liczba małżeństw spadła do 270.255. Spadek jest tem większy, że w okresie tym zanotowano znaczny dość wzrost ludności. W stosunku do liczby ludności na 1000 mieszkańców w okresie 1933—35 roku przypada rocznie 8,3 małżeństw.

W okresie 3 kwartałów roku 1935 zawarto 196.069 małżeństw; na 1000 mieszkańców przypada 7,8 małżeństw.

POPRAWA W ŁODZI

Na rynku włókienniczym Łodzi widać poprawę sytuacji. W dziale bawełnianym i wełnianym zanotowano wzrost transakcyj, wskutek licznego zjazdu kupiectwa prowincjonalnego. W bawełnie transakcje obejmują ramsze i towary całoroczne, a w dziale przędzy bawełnianej gatunki używane na pończochy i trykotaże, w dziale wełnianym przędzę czesankową.

KONSUMCJA CUKRU

Cukrownie polskie sprzedały w grudniu ub. roku na rynku wewnętrznym 29.884 t. cukru wobec 27.971 ton 1934 r. Oznacza to wzrost konsumcji o 6.8 proc. Eksport w grudniu 1935 roku wynosił 2.700 ton wobec 7.217 ton w grudniu 1934 r. W pierwszych trzech miesiącach kampanji cukrowniczej 1935-36, konsumcja cukru w porównaniu z r. 1934-35 spadła o 1 i pół proc. Eksport w 3 miesiącach nowej kampanji spadł o 10 proc.

NIE BĘDZIE WOLNO PIĆ PODCZAS PRACY NA BUDOWLACH

Na podstawie nowego rozporządzenia Ministerstwa Op. Społ. i M. S. Wewn. a które ma na celu obostrzenie nadzoru nad budowlami i zwiększenie bezpieczeństwa przy robotach, zastosowane będą ostre sankcje za wyszynk napojów alkoholowych na miejscu budowy.

Robotnikom zakazano bezwzględnie konsumowania alkoholu podczas pracy, a kierujący budową obowiązani są usuwać z pracy osoby w stanie nietrzeźwym.

Zarządzenia spowodowane są dużą liczbą nieszczęśliwych wypadków, polegających na upadku z rusztowań pijanych, murarzy i robotników budowlanych.

OBNIŻKA CEN BILETÓW 1000 i 2500 km.

Z dniem 18 bm. znacznie obniżono ceny biletów narciarskich na przejazd 1000 i 2500 km, dzięki czemu wycieczki do najpiękniejszych ośrodków narciarskich i turystycznych Polski staną się dostępne dla najszerszych mas.

Bilety 1000 km, które kosztowały dotąd zł 30,50, od dnia 18 bm. kosztować będą tylko zł 26,50, a cena biletów 2500 km zostaje zredukowana ze zł 60,50 na zł 52,50, łącznie z opłatą za książeczkę biletową i nalepkę LPT.

Do korzystania z biletów 1000 i 2500 km po zniżonej cenie uprawnieni są narciarze, posiadający legitymacje PZN. ważne na bieżący sezon.

UMOŻLIWIĆ ŻYDOM WYJAZD DO PALESTYNY

W Poznaniu odbyły się ostatnio obrady zjazdu delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej. Zjazd ten, uchwalił rezolucję także w sprawie żydowskiej, której sens jest ten, że mniejszości żydowskiej w Polsce powinno się jaknajszybciej umożliwić wyemigrowanie do Palestyny, jako jej ojczyzny.

WAGONY WEEKENDOWE — STALE ZAPEŁNIONE

Wprowadzone ostatnio wagony weekendowe w pociągach do ośrodków narciarskich, odchodzące z Warszawy w każdą sobotę i dni przedświąteczne do Zakopanego, Zwardonia, Sławska i Worochty, cieszą się coraz większem powodzeniem. Wagony te z miejscami do leżenia i z pościelą zapewniają turyście możność spędzenia nocy w wagonie bez zmęczenia.

Do powodzenia wagonów weekendowych przyczyniają się niskie dopłaty: 5,50 za podróż w jedną stronę a zł 7 za podróż tam i zpowrotem do normalnej ceny biletu III klasy.

25.000 ZGONÓW NIEMOWLĄT W POLSCE.

Według ostatnich obliczeń, w III. kwartale 1935 r. zanotowano w całej Polsce 25.517 zgonów niemowląt, w tem 492 w Warszawie, 2.757 w województwie lwowskiem, 2.342 w warszawskiem, 2.211 w łódzkiem, 2.162 w kieleckiem, 1.928 w krakowskiem, 1.708 w poznańskiem, 1.565 w wołyńskiem, 1.538 w stanisławowskiem, **1.335 w pomorskiem**, 1.332 w lubelskiem, 1.277 w białostockiem, 1.232 w tarnopolskiem, 1.082 w śląskiem, 960 w poleskiem, 821 w nowogrodzkiem oraz 781 zgonów niemowląt w województwie wileńskiem.

Przeciętnie na 100 urodzeń żywych przypada w tym okresie 11,5 zgonów niemowląt.

CZTERECH SYNÓW-KAPŁANÓW NIOSŁO TRUMNĘ ZE ŚMIERTELNEMI SZCZĄTKAMI SWEJ MATKI

W Płocku odbyła się eksportacja zwłok śp. Marji Malinowskiej do kościoła poreformackiego. Wzruszającym był widok, gdy trumnę ze zwłokami wzięli na swe ramiona i nieśli do kościoła 4 synowie zmarłej, kapłani.

Zagrożeni gruźlicą nauczyciele
przenoszeni do miejscowości o zdrowszym klimacie

Kuratorja szkolne w trosce o zdrowie nauczycieli szkół powszechnych, wydały zarządzenie dotyczące przenoszenia zagrożonych gruźlicą nauczycieli do miejscowości o zdrowszym klimacie.

W miarę możliwości chorzy przenoszeni będą do miejscowości podgórskich, bądź też lesistych o suchym klimacie.

Załatwianie reklamacyj w Ubezpieczalniach Społecznych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wystosował do dyrektorów wszystkich ubezpieczalni społecznych na terenie całego kraju okólnik następującej treści:

„Z. U. S. posiada wiadomości, że niektóre ubezpieczalnie załatwiają zbyt opieszale reklamacje pracodawców w sprawie mylnych obliczeń składek i że nawet przy uwzględnieniu tych reklamacyj konta pracodawców nie zostają sprostowane przez długi okres czasu.

Ze względu na niezadowolenie i skargi, jakie tego rodzaju załatwianie spraw wywołuje wśród pracodawców, Zakład Ubezpieczeń Społecznych poleca dyrektorom ubezpieczalni wydanie natychmiast odpowiednich zarządzeń, zmierzających do jaknajszybszego załatwienia zaległych reklamacyj oraz unormowanie takiego trybu postępowania, który umożliwiłby w przyszłości szybkie załatwianie omawianych spraw".

W sprawie prześladowań Polaków w Litwie

W dniu 13 bm. na konferencji zwołanej w Wilnie przez Komitet Wykonawczy wiecu z dnia 5 bm. przeciw prześladowaniom Polaków w Litwie wzięli udział przedstawiciele prasy wileńskiej różnych kierunków i korespondenci pism zamiejscowych.

Zebrani wysłuchali referatu o metodach ucisku stosowanego przez Litwinów w stosunku do Polaków w Litwie poczem członek Komitetu Wykonawczego podał do wiadomości, że na dzień 19 bm. zwołana zostanie na placu Łukiszki wielka manifestacja protestacyjna przeciwko prześladowaniom Polaków w Litwie.

Po wiecu pochód uda się do pałacu Reprezentacyjnego, by wręczyć rezolucję wojewodzie wileńskiemu. Następnie pochód skieruje się do Ostrej Bramy i przedefiluje przed urną z sercem Marszałka Piłsudskiego. Na placu, za Ostrą Bramą pochód rozwiąże się.

Notatki sportowe

W Gdyni odbyły się zawody bokserskie pomiędzy tamtejszą drużyną Związku Strzeleckiego, a Klubem Sportowym z Tczewa. Zwyciężyli zawodnicy gdyńscy w stosunku 9:5, pomimo, że w wadze półciężkiej Gdynia oddała 2 punkty bez walki.

* * *

Mistrzostwa narciarskie Polski rozegrane będą w Zakopanem w czasie od 22 do 26 bm. Konkurs skoków na Krokwi odbędzie się 26 stycznia.

* * *

Dnia 24 stycznia, jak donosiliśmy, rozpoczynają się w Berlinie wielkie międzynarodowe zawody hippiczne, z udziałem najwybitniejszych jeźdźców szeregu państw europejskich i zamorskich. Pełne ekipy zgłosiły **Polska,** Niemcy, Włochy, Danja i Szwecja. **Ostateczny skład reprezentacji Polski** jest następujący: 1) mjr. dypl. Lewicki na koniach „Kikimora" i „Duncan". 2) mjr. Dziadulski na koniach „Zbieg" i „Savannah", 3) por. Komorowski na koniach „Wizja" „Zbój" i „Znachor", 4) por. Czarniawski na koniach „Dyon", „Zefir" i „Warszawianka". Szefem ekipy jest płk. Komorowski. Wyjazd z Grudziądza, gdzie jeźdźcy są obecnie zgrupowani, nastąpi 20 wzgl. 21 bm.

* * *

W nadchodzący czwartek **Jędrzejowska i Tłoczyński wyjeżdżają do Bremy** na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec w hali.

* * *

Polska reprezentacja hokejowa w składzie ostatecznym, w jakim wystąpi na olimpjadzie, wyjedzie w końcu stycznia do Szwajcarji, gdzie z Klubem Hokejowym w Arosie rozegra kilka meczów treningowych. Nie jest wykluczonem, że przedtem Polacy grać będą jeszcze w Budapeszcie i w innych miastach.

* * *

Na Malcie rozegrany został mecz piłkarski między wiedeńską „Admirą" a angielskim klubem „Hiberniaus". Zwyciężyli Austrjacy w stosunku 4:0. Na 30 tys. mieszkańców wyspy, 10 tys. było obecnych na meczu.

* * *

W naszym konkursie sportowym na odgadnięcie wyniku meczu bokserskiego Pomorze — Prusy Wschodnie znalazło się 2-ch spryciarzy. Mianowicie obydwaj nadesłali trafne odpowiedzi, jednak dopiero po zawodach, gdzie stempel pocztowy Urzędu Pocztowego w Toruniu na jednej kopercie nosi datę 12. 1. 36 godz. 23! a drugi datę 13. 1. 36. Oczywiście komitet konkursowy tych trafnych „odgadnięć" nie wziął pod uwagę.

* * *

Krzemiński i Wezner, dwaj doskonali bokserzy, którzy walczyli na meczu przeciw Prusom Wschodnim, przebywają nadal w Toruniu, wbrew wszelkim pogłoskom o rzekomym powrocie do Warszawy, które ukazały się w prasie warszawskiej.

Programy radjowe

Piątek, 17 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Samolotem nad Afryką" — Jerzego Giżyckiego. 12.40—13.25 Zespół Aleksandra Doriana. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—13.35 „Z rynku pracy". 15.15—15.20 Wiadom. o eksporcie polskim. 16.00—16.15 Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.15—16.45 Koncert ork. T. Seredyńskiego ze Lwowa. Kolendy w ukł. Stanisława Niewiadomskiego i Tadeusza Seredyńskiego. 16.45—17.00 „Przyroda w styczniu", pogadanka dla dzieci starszych, w oprac. Stanisława Sumińskiego. 17.00—17.15 „Podróż w głąb Polski podziemnej", reportaż Józefa Szpechta z Państwow. Instytutu Geolog. w Warszawie. 17.15—17.20 „Minuta poezji": wiersze Teodora Bujnickiego, recytuje Henryk Ładosz. 17.20—17.50 Jerzy Fitelberg: Kwintet na instrumenty dęte. Wyk.: Henryk Bartnikowski (flet), Seweryn Śnieckowski (obój), Teofil Rudnicki (klarnet), Alfred Dymarczyk (bas-klarnet), Zygmunt Kielczyk (puzon). 17.50—18.00 Poradnik sportowy. 18.00—18.30 „Pieśni Mignon" w ujęciu rozmaitych kompozytorów w wyk. Marji Trąmpczyńskiej (alt) z Poznania. 18.40 Wiad. sport. ogólne. 19.45 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 19.50—20.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00—20.45 „Od chatki do chatki" — Suita chłopska T. Sygietyńskiego. 20.45—20.55 Dziennik wieczorny. 21.00—22.00 Koncert europejski z Lipska. Wyk.: Lipska Ork. Symf. pod dyr. Hansa Weisbacha i Guenther Ramin — organy. 22.00—22.30 X-ty Koncert z cyklu „Kwartety Józefa Haydna". W progr. Kwartet smyczkowy B-dur op. 76 Nr. 4. Wyk.: Kwartet im. M. Karłowicza, Grażyna Bacewiczówna — I-sze skrz., Bohdan Łosakiewicz — II-gie skrz., Tomasz Jaworski — altówka, Kazimierz Blaschke — wiolonczela. Objaśnienia Karola Stromengera. 22.30—23.30 Muzyka tan. z danc. „Cafe-Club" w Warszawie. (Wilno i Poznań nadają audycje lokalne). W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 i 7.30—7.50 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Parę informacyj. 13.35—14.30 Muzyka lekka (płyty). 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30—16.00 Z oper (płyty). 18.30 „Pomorzanie w walkach o niepodległość Polski". Od Konfederacji w Starogardzie do kapitulacji w Brodnicy" — odczyt wygł. Janina Groniecka. 18.45 Miniatury skrzypcowe (płyty). 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiad. gospod. z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35—19.40 Wiad. sport. z Pomorza.

ZAGRANICA

17.00 Berlin. Drobiazgi muzyczne. 17.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 17.30 Moskwa (Kom.). „Sadko" — opera Rimskij-Korsakowa (tr. z Teatru Wielkiego). 18.00 Leningrad. Koncert symf. 18.10 Koenigswust. Klasyczna muzyka taneczna. 18.15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 19.00 Paris P. T. T. Recital organowy. 19.30 Wiedeń. Muzyka lekka. 19.30 M. Ostrawa. „Maskotka" — operetka Audrana. 19.30 Anglja (Reg. Progr.). Koncert ork. wojskowej. 20.10 Koenigswust. „Schumann-Dworzak — R. Strauss — koncert orkiestrowy. 20.10 Lipsk. „Fajerwerki muzyczne". 20.10 Hamburg. „Holender-tułacz" — opera R. Wagnera. 20.35 Rzym. „Si" — operetka Mascagniego. 21.00 Anglja (Reg. Progr.). Wieczór oper komicznych. 21.00 Bruksela (franc.). Koncert orkiestry symf. 21.00 Lipsk. Koncert europejski. 21.00 Medjolan. Koncert symf. pod dyr. Bruno Waltera. 21.45 Radio Paris. „Córka Pani Angot", opera kom. Lecocqa. 22.15 Poste Parisien. Music-hall. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.35 Królewiec. Muzyka ludowa. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.00 Hamburg. „Wspomnienia o lecie" — koncert orkiestrowy. 23.15 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.20 Anglja (Nat. Progr.). Koncert muzyki współczesnej. 23.30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka tanecz.

Litewski Związek Obrony Kresów Zachodnich

Dowiadujemy się, że na Litwie powstał „Związek Obrony Kresów Zachodnich" z siedzibą w Kownie. Cele tego Związku są identyczne z celami, jakie przyświecają dzisiejszemu „Polskiemu Związkowi Zachodniemu".

W Siankach wspaniały śnieg

W Siankach, w pięknej miejscowości karpackiej, położonej w województwie stanisławowskiem nad granicą polsko - czechosłowacką, spadł ostatnio obficie śnieg. Dzięki temu liczni narciarze pomorscy, którzy onegdaj wyjechali do Sianek na specjalny kurs, zastali tam idealne warunki, tak do nauki jazdy, jak i pięknych wycieczek górskich.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 15 stycznia 1936 r.

Żyto 285 t. 12.50—12.50—12.75; żyto 12.75; pszen. stand. 17,50—18; jęczmień br. 14.50—15.25; jedn. 13.75—14; zbiorowy 13—13.50; owies 13.75—14.25; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 19,50—20; gat. I 0—45 proc. wł. w. 19—19,50; gat. I 0—55 proc. wł. w. 18,50—19; gat. II 45—55 proc. wł. w. 15,75—16,25; razowa 0—90 proc. wł. w. 13,75—14,25; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18,50—19; 65-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18—18,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 30—32; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 29—30; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 28,25—29,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 27,50—28,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 26,50—27,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 24,50—25,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 24—25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 18—18,50; razowa 0—90 proc. wł. w. 20—20,50; otręby żytnie wymiał standart. 10—10,50; otręby pszenne miałkie stand. 11—11,50; średnie stand. 10,50—11; grube st. 10,75—11,25; otr. jęczm. 10,25—11; rzepak zimowy bez worka 42—45; rzepik zimowy bez worka 41—43; mak niebieski 59—63; gorczyca 35—38; siemię lniane 36—38; peluszka 22—25; wyka 20—22; seradela 20—22; groch: polny 21—23; Wiktorja 25—29; Folgera 19—21; łubin: niebieski 9,75—10,25; żółty 11—11,50; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 85—100; czerw. czyszczona 110—125; szwedzka 170—190; płatki ziemn. 16—16,50; makuch: lniany 16.50—17; rzepakowy 13.50—14; słonecznikowy 42/44 proc. 18,50—19,50; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8,50—9; słoma żytnia prasowana 2,50 do 3,00; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21—22.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 15 stycznia 1936 r.

Cen tranzakcyjnych niema. Ceny orjentacyjne: owies 450—470, gramolitrów 14—14.75, owies standartowy jedna cena 13.75.

Bez zmiany — spokojne.

Obroty: żyta 800, pszenicy 781, jęczmienia 190, owsa 185. Ogólny obrót 2818.8 ton.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU z dnia 13 stycznia 1936 r.

Płacono w dniach ostatnich zł za 100 kg franko stacja załadowania: za koniczynę: czerwoną 95—125, białą 60—110, szwedzką 145—190, żółtą 32—38, żółtą w łusk. 20—23, inkarnatkę 42—45, przelot 40—60, rajgras krajowy 70—80, tymotkę 15—20, seradelę 22—22, wykę latową 19—21, wiczkę zimową 50—60; peluszkę 21—23; groch: Wiktorja 28—32, polny 20—25, zielony 21—25, bobik 18—19, gorczyca 35—40, rzepak 39—42, rzepik 38—40, łubin niebieski 8—10, żółty 10—12; siemię lniane 38—42; konopie 45—55; mak: niebieski 58—64, biały 52—60; tatarkę 20—25; proso 20—25.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 16 stycznia 1936 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: Pszenica 128 funt. 19.00; żyto 120 funt. eksp. 14.00; jęczmień I jakości 15.75—16.25; jęczmień średni w/g próby 15.00; jęczmień 114/115 funt. 14.70; jęczmień 110/11 funt. 14.30; owies 14.10—15.70; groch Victoria 28.00—31.00; groch zielony 20.00—23.00; groch drob. 20,00—22,00; peluszka 22,50—24,50; rzepik 40,00—43,00 gorczyca żółta 36.00—40.00; mak niebieski 60.00—67; wika 21,00—22.00; gryka 15.00—15.75.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

NOTOWANIA BANKU GDAŃSKIEGO. z dnia 16 stycznia 1936 r.

Kurs dewiz: Warszawa 99,80—100,20; Berlin 213.09—213.87; Nowy Jork 5.2745—5.2955; Londyn 26.13—26.18.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA z dnia 14 stycznia 1936 r.

Woły: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej młodsze 37—39.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 37—39; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 34—36; mięsiste 29—33; licho odżywione 24—28.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 35—37; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 30—33; pełnomięsiste 24—29; licho odżywione 15—21.

Jałówki: pełnomięsiste, wytuczone, najwyższej wartości rzeźnej 37—39; pełnomięsiste 34—36; mięsiste 29—33; licho odżywione 24—28.

Cielęta: dobrze tuczone 56—60; średnio tuczone 50—54; liche 40—48; najlichsze 25—28.

Owce: opasy polne — opasy chlewne 38—42; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 32—36; tłuste, pełnomięsiste owce 25—28.

Świnie: tłuste ponad 150 kg ż. w. 56; pełnomięsiste od 120 do 150 kg ż. w. 55—56; pełnomięsiste od 110½—120 kg ż. w. 52—53; pełnomięsiste od 100 do 110 kg ż. w. 50—51; pełnomięsiste od 80 do 100 kg ż. w. 47—49.

Maciory 49—53.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg ż. w.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 15 stycznia 1936 r.

Dewizy

Belgja 89.50, 89.63, 89.32; Berlin 213.45, 213.98, 212,92; Holandia 360,60, 361,82, 359,38; Kopenhaga sprzedaż 117.34 kupno 116.76; Londyn 26.22, 26.39, 26.15; czeki 5.28⁵/₈, 529⁷/₈, 527³/₈; kabel 5.28³/₄, 5.30, 5.27¼ Oslo 131.70, 132,03, 131.37; Paryż 35,00½, 35.07½, 34.93½, Praga 21.96, 22.00, 21.92; Stockholm 135.25, 135.58, 134.92; Zurych 172.60, 172.94, 172.26; Medjolan sprzedaż 42,75 kupno 42,50; Helsinki sprzedaż 11.59 kupno 11.53; Montreal sprzedaż 5.27¼ kupno 5.25¾, Madryt 72.60, 73.75, 72.45;.

Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 97.50—97.25; Ostrowiec 18.50; Starachowice 33.50—33.75.

Przeważnie utrzymana.

Papiery wartościowe

5% konwers. 63,50; 6% dolarowa 79.50—78.75—79.00; 4% premj. dol. 52.50—53.00; 7% stabilizacyj. 64,75, 64.13, 64.50, 65.00, 64.50 dwa ost. drobne; 4½% ziemskie 46.75, 46.13, serja piąta; 4½% Warszawa 57,00; 5% Warszawa stare 58.88, 59.75, ost. drobne, 65 Warszawa nowe 55.25, 54.25, 54.50; 5% Częstochowy 1933 47.50; 7% Lublina 1933 40.25; 6% obl. Warszawy ósma i dziew. emisja 58.50.

Tendencja dla pożyczek i listów słabsza.

MOLENDA

oddaje

NOWOŚCI!

w sprzedaży poinwenturowej
od 16. I. do 15. II. 36 r.

po niebywale niskich cenach

Gustaw Molenda i Syn
TORUŃ, Szeroka 13
Fabryka Sukna Bielsko-Śląsk

384 C

GDYNIA

W Kartuzach

tartak z kompletnem urządzeniem, obszaru 3 morgowego sprzedam lub wydzierżawię od 1 kwietnia br. Zgłosz.: Kartuzy, ul. Marszałka Piłsudskiego 12, A. Tuskowa. 329 M

Wspólniczki

inteligentnej (panny) z kapitałem paru tysięcy, poszukuje przedsiębiorca. Zysk duży zapewniony. Oferty „Gazeta Morska" Gdynia. „Bez ryzyka". 389 M

Potrzebny

ogrodnik wykwalifikowany do ogrodu handlowego od zaraz. Majątek Ciechocino, poczta i stacja Reda. 390 M

Zaprzysiężony rewizor ksiąg

obejmie administracje domów w Gdyni. Referencje. Oferty do administracji „Gazety Morskiej" w Gdyni pod nr. 108.

W dniu 23 stycznia 1936 r. o godz. 10-tej rano na terenie fabrycznym, **Państwowy Monopol Spirytusowy — Wytwórnia w Starogardzie** sprzeda w drodze licytacji za gotówkę najwięcej dającemu

używane ruchomości fabryczne

składające się z narzędzi kowalskich, ślusarskich, lamp, łopat i tp. Przedmioty powyższe oglądać można na godzinę przed licytacją. 244

wz. Dyrektor Wytwórni P. M. S. w Starogardzie
H. Chmielewski.

PRZETARG PUBLICZNY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 9 z dnia 13 stycznia 1936 r. przetarg publiczny na czyszczenie pasów ochronnych w obrębie Dyrekcji. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 11 lutego br. o godzinie 9-tej.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

Zl. 10-9 356

HOTEL „KRÓLEWSKI DWÓR"
GRUDZIĄDZ

W czwartek, dnia 16 bm. 388G

WIELKI KONCERT NADZWYCZAJNY
muzyki polsko-węgierskiej
Wielki dancing familijny

Orkiestra pod bat. skrzypka **J. Umańskiego** z udziałem znanego tenora **Sas-Borszewskiego.**

Wstęp wolny. **W programie nowy repertuar.** Wstęp wolny.

Instytucja bankowa
poszukuje od zaraz
pomocnika buchaltera
z odpowiednią praktyką bankową.

Zgłoszenia z referencjami do „Gazety Morskiej" Gdynia, pod nr. 4752.

403 M

TORUN

Udzielam

tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 10616 C

Firanki i kapy

Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5. 45 C

Pierwszorzędny zakład krawiecki

Leonard Kopistecki, Toruń, Żeglarska 27. 11436 C

Lisy tchórze kuny

kupuję — płacę najwyższe ceny. Skład futer. **Balicki** Toruń, Żeglarska 29. 112 C

Pianino

do ćwiczeń wolne. Powiększanie i odrysowywanie ręcznych robótek, haft, szybko i tanio. Toruń, M. Garbary 22, m. 7. 243 C

Inteligentna

młoda panna, orjentująca się we wszelkiej pracy biurowej, **dobra polonistka i korespondentka** poszukuje jakiejkolwiek posady (ewentualnie zgodzi się na bezpłatną próbę). Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dnia Pomorskiego" w Toruniu pod nr. 1000, 327 C

Mieszkanie

5-pokojowe, komfortowe, wynajmę. Wiadomość: Toruń, Słowackiego 20/21, m. 1. 385 C

Pani

starsza poszukuje 3-pokojowego mieszkania. Oferty proszę do „Dnia Pom." pod nr. 380 C.

Strojenie

fortepianów i fisharmonij, wszelkie reperacje uskutecznia tanio i solidnie, także poza Toruniem. K. Schulz Toruń, Kochanowskiego 24, tel. 9267. 402 C

Zagubiony

sola weksel na 2000 zł, podpisany in blanco przez pp: Cecylję i Joannę Kowalskie unieważniam. Bettinger, Toruń. 360 C

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. P., iż z dniem 15 stycznia b. r. otworzyłem przy ul. Małe Garbary 2,

sklep delikatesów

nabiału, owoców południowych i krajowych.

W pierwszym rzędzie zaznaczam, iż sklep mój odpowiada wszystkim wymogom higjeny. Obsługa uprzejma i fachowa.

Specjalnie polecam ser szwajcarski. tylżycki, limburski, sery do smarowania itd. Masło, jaja codziennie świeże.

Mam nadzieję, iż zaskarbię sobie pełne zaufanie Sz. P. P. pozyskując jako stałych Klientów mego towaru ku wszechstronnemu ich zadowoleniu.

On parle français. On parle français.

Z wysokiem poważaniem

Jan Jakubowski
Toruń, Małe Garbary 2.

387 C

V. N. 30/30. 382

UCHWAŁA.

W sprawie upadłości nad majątkiem firmy Pomorskie Zakłady Elektrotechniczne K. Pudelewicz, Toruń, zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 4 marca 1936 godz. 10, pokój 33 Sądu Grodzkiego z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie zarządcy masy upadłościowej,

2) badanie dodatkowo zgłoszonych wierzytelności,

3) wysłuchanie wierzycieli w przedmiocie uchylenia konkursu,

4) wynagrodzenie zarządcy,

5) wolne głosy.

Toruń, dnia 21 grudnia 1935 r.

Sąd Grodzki.

V. N. 17/30. 381

UCHWAŁA.

W sprawie upadłości nad majątkiem kupca Franciszka Seidlera w Toruniu, zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 25 lutego 1936 godz. 10, pokój 33 Sądu Grodzkiego z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie zarządcy masy upadłościowej,

2) badanie dodatkowo zgłoszonych wierzytelności,

3) uchylenie konkursu,

4) wolne głosy.

Toruń, dnia 11 stycznia 1936 r.

Sąd Grodzki.

Technik budowlany

biegły w rysunkach potrzebny. Zgłoszenia do Admin. „Dnia Pomorsk." pod nr. 1200 C.

2 garaże

nadające się na warsztat, lub stajnię od zaraz do wynajęcia. Toruń, ul. Przedzamcze 6, 352 C

Wszelkie roboty **ślusarskie, wiercenie studzien,** oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio **Firma „PEDAB" w Toruniu,** ul. Koszarowa 15/17 (10146

TCZEW

Do wydzierżawienia

natychmiast obszerna ubikacja fabryczna, biura, składnica i garaże, razem lub częściowo. Słonka, Tczew, ul. Sambora 2-3, tel. 1330. 397 T

GDANSK

CAFÉ ELITE
dawniej Café Prack
Gdańsk, Holzmarkt 11
Pierwszorzędna kawiarnia-cukiernia

182Gd

Usamodzielniony 1906 ***Usamodzielniony 1906***

Gdy OCZY niedomagają Łakaszewskiego *okulary pomagają*

Moda — Wybór — I-a Jakość — Ceny — Obsługa
Specjalność: Okulary podług recepty lekarskiej

„Centrala Optyczna"

265 **Bydgoszcz.** *Gdańska 9.*

Km. 638/35. 386

OBWIESZCZENIE
O DRUGIM PRZYMUSOWYM PRZETARGU NIERUCHOMOŚCI MIEJSKIEJ.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I-go, urzędujący w Toruniu przy ul. Kościuszki pod nr. 9 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 21 lutego 1936 r. od godziny 10 rano w sali posiedzeń 33 Sądu Grodzkiego w Toruniu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się 2-piętrowego domu czynszowego, 2 oficyn murowanych, warsztatu stolarskiego, pralni i ogrodu warzywno-owocowego; dochód roczny z czynszu wynosi zł. 6.351,60, położonej w Toruniu, przy ul. Mickiewicza 57, obejmującej powierzchni 4.950 m. kw., która stanowi własność Wojciecha Przygodzińskiego.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu, Toruń — Bydgoskie Przedmieście, tom 4, wykaz L. 98.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 64.419,32 zł.; sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 42.946,21 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 6.441,93 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Toruń, dnia 11 stycznia 1936 r.

Komornik:
(—) Józef Kozak.

Do akt Nr. IV Km. 327/35, 958/35, 1859/35, 1368/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1936 r. o godz. 10 w Gdyni przy ul. Władysława IV dom ZUPU m. 14 w mojej kancelarji odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 aparat radjowy 4 lamp. na prąd z głośnikiem, 300 książek powieściowych w oprawie różnej treści, 1 aparat radjowy 3 lamp. z akumulatorem, ogólnej wartości 250,— zł.

o godz. 11-tej przy ul. Świętojańskiej 61: 1 stół okrągły, 2 fotele, 1 kanapa i 1 kilim, ogólnej wartości 200,— zł.,

o godz. 11,30 przy ul. Świętojańskiej (zbiórka kupców przed Grażyną): 1 kanapa z nadbudówką, 2 fotele, 1 stolik i 1 szafka oszklona mahoniowa, ogólnej wartości 280,— zł,

o godz. 12-tej w Gdyni Kam. Góra (zbiórka kupców na skrzyżowaniu ulic obok Domu Zdrojowego): 1 bufet dębowy i 1 szafa dębowa oszklona oszacowanych na łączną sumę zł 30,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 15 stycznia 1936 r. 393

Komornik: (—) K. Błaszkiewicz.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Józef Kinder, stolarz, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Generała Orlicz-Dreszera nr. 3B, syn Michała Kindera, robotnika, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Wielu powiatu starogardzkiego i jego żony Walerji z domu Wierzba zamieszkałej w Klonówce powiatu starogardzkiego; 2) niezamężna Weronika Franciszka Ryńska, krawczyni, zamieszkała w Sopotach przy ulicy Adolf Hitlerstrasse nr. 692, córka Donata Ryńskiego, robotnika, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Nowej Cerkwi powiatu starogardzkiego i jego żony Rozalji z domu Demskiej, zamieszkałej w Gdyni przy ulicy Generała Orlicz-Dreszera nr. 3B, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Gazecie Gdańskiej". 392

Gdynia, dnia 15 stycznia 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
w zastępstwie: (—) Stambrowski.

Wyznaczoną w majętności Srebrnagóra licytację na dzień 17 stycznia 1936 r. na godzinę 11-tą odwołuje się. 398

Urząd Skarbowy w Żninie.

BRATNIA POMOC, ZRZESZENIE STUDENTÓW POLAKÓW POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

ogłasza niniejszem

konkurs na wydzierżawienie kuchni akademickiej

z dniem 1 lutego 1936 r. Wszelkich informacyj udziela się codziennie od godz. 9 do 12 w Sekretarjacie Bratniej Pomocy. **Gdańsk-Wrzeszcz, Heeresanger 11.** Oferty składać można do dnia 25 stycznia 1936 r. tamże. 401

Numer akt: 2482, 2303, 2289, 1754/35. 394

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru II Józef Penk mający kancelarję w Gdyni przy ul. Leśnej Nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 stycznia 1936 r. o godz. 11 w Gdyni, ul. Świętojańska nr. 86 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości: 1 biurko dębowe, 1 aparat do odkurzania „Elektrolux" — oszac. na 380,— zł. Nast. o godz. 11,30 przy ul. Żwirki i Wigury 2: 1 bufet do jadalni, 1 kanapa, 1 dywan — wart. 620,— zł. Nast. o godz. 12,30 przy ul. Świętojańskiej 118: 1 samochód półciężarowy „Ford" — oszac. na 1.000,— zł, — oszacowanych na łączną sumę zł. 2.000,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 15 stycznia 1936 r.

Komornik: (—) J. Penk.



Dzisiejszy żebrak.

— Co pan tu robi?
— Jestem bezrobotnym kapelmistrzem.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicę	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Męcnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierat, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.